



GAZETA

wyborcza

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

wyborcza.pl

Czwartek, 24 lutego 2022 | Redaktor prowadzący Paweł Gawlik | Cena gazety 4,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 45.9933,1

Nakład 67 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych

Witamy w Polsce

GANG TRUCICIELI I JEGO OFIARY

• Najpierw wyłudzała pełnomocnictwo, a potem za pomocą skażonego alkoholu truli właściciela mieszkania. Zabili przynajmniej sześć osób, ale według ustaleń „Wyborczej” ofiar mogło być więcej. Reportaż ► 18-19

Inwazja na Donbas

Ukraina się mobilizuje

Po uznaniu przez Putina samowolnych państw w Donbasie nie ustaje presja na Rosję. USA odwołują dyplomatyczne rozmowy, Zachód nakłada sankcje, a Ukraina ogłasza częściową mobilizację

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Bartosz T. Wieliński

Na ulicach Kijowa nie widać napięcia, mimo grożącej rosyjskiej inwazji życie toczy się normalnie. Po poniedziałkowym wystąpieniu rosyjskiego prezydenta Władimira Putina, który zakwestionował ukraińską państwowość i uznał niepodległość państw prorosyjskich bojowników w Doniecku i Ługańsku, znacznie zwiększyły się kolejki przed punktami rekrutacji do wojsk obrony terytorialnej.

– Na wojnę zapisują się młodzi ludzie, moi studenci, doktoranci. To coś znaczy. W 2014 r., gdy Rosja rozpoczęła wojnę, była gorsza sytuacja, a sobie poradziłem – mówi prof. Ola Hnatiuk, ukraińska pisarka i tłumaczka.

W ukraińskiej polityce napięcie jednak wzrosło. Na 30 dni w kraju ogłoszono stan wyjątkowy, a prezydent Wołodymyr Zełenski zarządził częściową mobilizację. Do służby wezwano weteranów walk w Donbasie i przeniesionych do rezerwy



• Mieszkańcy leżącego kilkanaście kilometrów od linii rozgraniczenia Mariupolu wyszli we wtorek na ulice z ukraińskimi flagami

żołnierzy kontraktowych. Ukraina na wypadek wojny pod broń powołała 36 tys. wojskowych z frontowym doświadczeniem. Szef ukraińskiego MSZ Dmytro Kuleba zapowiedział, że gdyby Rosja zaatakowała Ukrainę, Zełenski nie wyjedzie z Kijowa. – Prezydent jest przekonany, że jeśli pozostaniemy zjednoczeni, będziemy skoncentrowani, to wygramy – stwierdził szef ukraińskiej dyplomacji.

Blinken nie spotka się z Ławrowem

Władimir Putin we wtorek, gdy rosyjskie wojsko oficjalnie wjechało do

Doniecka, ogłosił, że Rosja chce poszukiwać dyplomatycznego rozwiązania kryzysu. – Interesy Rosji, bezpieczeństwo naszych obywateli nie podlegają negocjacjom – zaznaczył przy tym. Ale sygnał Rosji, by rozmawiać, został nie tyle zignorowany, ile odrzucony. Antony Blinken, sekretarz stanu USA, odwołał spotkanie z rosyjskim odpowiednikiem Sergiejem Ławrowem w Genewie.

– Nie ma po co się spotykać. Rosja rozpoczęła inwazję i odrzuca dyplomację – oświadczył Blinken. W zeszłą sobotę spekulowano o możliwym amerykańsko-rosyjskim szczycie w Helsinkach. Prezydent Joe Biden jeszcze przed uznaniem przez Putina niepodległości pseudopaństw w Donbasie był gotów na spotkanie w takiej formule. Teraz o szczycie z Putinem nie chce słyszeć. – Konieczny jest spadek napięcia na Ukrainie – oświadczył Biały Dom.

Rosja odcięta od pożyczek

Do Unii Europejskiej, USA oraz Japonii, które nałożyły sankcje na Rosję (i zapowiedziały jeszcze ostrzejsze działania w razie inwazji na

Ukrainę), dołączyły dziś kolejne kraje. Kanada i Japonia odcięły rosyjski bank centralny od swoich rynków finansowych. Ponieważ takie decyzje we wtorek podjęły też UE i USA, Rosja nie może się zapożyczać w największych centrach finansowych świata. Unia objęła zakazem wjazdu i zamrożeniem majątków 370 członków reżimu. To posłowie do Dumy, którzy poparli niepodległość pseudopaństw w Donbasie, wojskowi, członkowie rządu, ale – co okazało się w środę – też funkcjonariusze propagandy, tacy jak rzeczniczka MSZ Maria Zacharowa i szefowa Russia Today Margarita Simonian czy prowadzący nienawistne programy w państwowej telewizji Władimir Solowjow.

– Polska wzywa Rosję do zaprzestania nielegalnych działań łamiących prawo międzynarodowe. Wzywamy do deeskalacji i wycofania sił zgromadzonych wokół Ukrainy – apelował wczoraj w Kijowie prezydent Andrzej Duda, który odwiedził ukraińską stolicę wraz z prezydentem Litwy Gitanasem Nausėdą. ●



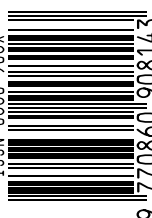
Chciałabym pokłonić się nisko Ukrainkom i Ukraińcom brutalnie zaatakowanym przez moskiewski reżim. I choć brakuje słów na takie barbarzyństwo, chcę wyrazić solidarność, wsparcie i dodać im otuchy. Atak na wolną Ukrainę jest dla mnie atakiem na Europę

OLGA TOKARCZUK

odbierając tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Warszawskiego

• Kto dowodzi obroną Ukrainy i gdzie stacjonują rosyjskie wojska? ► 4-5
• Jurij Andruchowycz: Jesteśmy blisko wielkiej wojny ► 16-17

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



SPOTKANIE W KLUBIE „WYBORCZEJ”



Adam Michnik



Wacław Radziwinowicz

Czy bać się Rosji?

• Wejdź na Wyborcza.pl dziś o godz. 20

Judyta
Watoła

Szczyt hipokryzji Morawieckiego

Premier i minister zdrowia na wspólnej konferencji prasowej ogłosili wczoraj zniesienie limitów. Przy okazji zostali zapytani o wskaźnik nadmiarowych zgonów – najwyższy w Europie. W 2021 r. w Polsce umarło 506 tys. osób – najwięcej od końca II wojny światowej. Minister Adam Niedzielski nie wspomniał o zapaści systemu, o tym, że dla chorych niecovidowych zabrakło miejsc. Powtórzył za to, że z COVID-19 za późno szliśmy do lekarza i że w ogóle mamy gorszą kondycję zdrowotną niż ludzie na Zachodzie.

Na szczyty manipulacji i hipokryzji zarazem wspiął się jednak Mateusz Morawiecki. Powiedział, że i tak jesteśmy lepsi od Francji, Włoch, Hiszpanii i Holandii, bo „tam dzielono pacjentów na tych, których można położyć na łóżku, i na tych, którym dawano morfinę lub inne środki”. – Wiemy, co się potem działo z tymi pacjentami. Z humanitarnego punktu widzenia w Polsce, w przeciwieństwie do bogatych krajów Zachodu,

nigdy nie dochodziło do selekcjonowania ludzi na tych, którzy mogą być leczeni, i tych, którzy już... niech państwo sobie sami dokończą – powiedział.

To wszystko kłamstwo, i to do kwadratu.

Po pierwsze, kwalifikacja pacjentów do leczenia na intensywnej terapii pod kątem tego, czy da im to szansę na wyleczenie, jest czymś normalnym. Intensywna terapia to bardzo inwazyjne leczenie, naraża na cierpienie.

Dlatego powinno się je stosować wyłącznie u chorych, którym stwarza realną szansę na poprawę. Owszem, w epidemii dla takich chorych zabrakło na intensywnej terapii miejsc. Wiosną 2020 r. było tak też we Włoszech czy w Hiszpanii. Ale nad Wisłą bywa tak i wtedy, kiedy żadnej epidemii nie ma. Zresztą powszechna selekcja odbywa się u nas na innym, zupełnie podstawowym poziomie. Wystarczy się na coś poważnie rozchorować, żeby boleśnie zderzyć się z systemem, w którym, o ile nie trafi się na zaangażowanego lekarza, bez znajomości lub prywatnych wizyt, szanse na dobre leczenie gwałtownie maleją.

Po drugie, jeśli przyjąć za Morawieckim, że w tych „niehumanitarnych” krajach Zachodu dokonywano brutalnej selekcji, podczas gdy jego rząd robił „wszystko, żeby ilość łóżek była tak duża, żeby zawsze mógł człowiek zostać położony w szpitalu”, to dlaczego umieralność jest u nas tak wysoka? Obecnie wskaźnik zgonów na COVID-19 w Polsce to prawie 3 tys. w przeliczeniu na 1 mln mieszkańców. W każdym z wymienionych przez Morawieckiego krajów jest niższy, w Holandii przeszło dwuipółkrotnie.

Owszem, mieliśmy dodatkowe łóżka. Umarła na nich rekordowa liczba chorych, wielu w strasznych cierpieniach, bo nie było nikogo, kto im podał chociaż morfinę. ●

Składamy głębokie wyrazy współczucia

Marcinowi Jędrzejewskiemu



z powodu śmierci

Mamy

Rodzinie i Najbliższym

składamy
najszczerze kondolencje

Koleżanki i koledzy z BCG

www.nekrolog.wyborcza.pl/34161089

Indie Śnieg w Kaszmirze



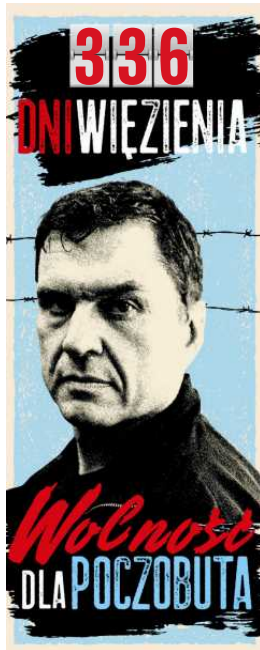
FOT. DAR YASIN / AP

Niespodziewane opady śniegu spowodowały w Kaszmirze problemy z dostawami prądu, a połączenia drogowe między dwiema stolicami regionu – Dżammu i Śrinagarem (na zdjęciu) – stały się niemal nieprzejezdne. **Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia**

Strajk w Solarisie

31

DNI
Dziś mija dokładnie miesiąc od rozpoczęcia strajku przez załogę Solaris Bus & Coach. Związkowcy domagają się 800 zł brutto podwyżki dla wszystkich pracowników. Za czas strajku nie otrzymują pensji.



List otwarty Donalda Tuska W godzinie próby



W chwili, w której zagrożone jest bezpieczeństwo europejskie, kiedy trwa wojna Rosji przeciw Ukrainie, musimy się wznieść ponad codzienne konflikty i spory. Siła oporu wobec polityki Kremla leży w jedności – tej jedności, której autokraci boją się szczególnie i którą pragną zniszczyć.

Dlatego zwracam się do moich Rodaków, do konkurencyjnych obozów politycznych, do rządzących: W tych dniach próby zbudujmy elementarną zgodę dla najważniejszych polskich spraw – skutecznej obrony i szacunku do wartości, dzięki którym jesteśmy częścią Zachodu. Uważam, że mimo rachunku krzywd, jaki nagromadził się w Polsce, powaga sytuacji wymaga działań przekraczających linie podziałów. Na szali jest przecież bezpieczeństwo Ojczyzny i Europy.

Możemy to osiągnąć w trzech krokach, trzech obszarach działań umacniających bezpieczeństwo Polski i umacniających nas jako członków europejskiej i – szerzej – światowej rodziny wolnych i demokratycznych narodów.

Po pierwsze – należy usunąć jak najszybciej wszelkie spory i polityczne przeszkody we współpracy nad wspólnym bezpieczeństwem z naszymi partnerami z NATO i Unii Europejskiej. W tych dniach Polski nie stać na utrzymywanie konfliktów osłabiających jedność Zachodu, a tym samym zdolności obronne. Naszym przeciwnikiem jest autokratyczna Rosja, a nie demokratyczny Zachód. Zamknięcie sporów z UE jest niezbędnym warunkiem wiarygodności Polski w czasie obecnego kryzysu bezpieczeństwa europejskiego. Retoryka „dwóch wrogów Polski” – Rosji i Zachodu, tak częsta w wypowiedziach wielu polityków czy w mediach od nich zależnych, w istocie jest wspieraniem rosyjskiej propagandy dążącej do oddzielenia naszego kraju od wspólnoty demokratycznej.

Po drugie – musimy przywrócić w Polsce praworządność. Nie może być tak, że spór z Europą dotyczy

fundamentalnej kwestii demokracji: wolnych sądów.

W Rosji nie ma wolnych sądów – to jest jedna z tych zasadniczych różnic między narodami cieszącymi się wolnością i tymi, które są jej pozbawione. Nasze miejsce wobec wojny na Ukrainie jest po stronie obozu wolności, a nie autorytaryzmu. Naprawa sytuacji wokół sądownictwa w Polsce jest niezbędnym warunkiem wzmacniania Polski wobec naszych sojuszników i w UE, i w USA, a konflikt w tej sprawie nas osłabia. Dlatego deklaruje gotowość pomocy rządzącym w znalezieniu wyjścia z tej pułapki popsutej praworządności w Polsce i w przywróceniu uznanych powszechnie reguł w wymiarze sprawiedliwości.

Po trzecie – podstawowa jedność wewnętrzna wymaga wspólnej pracy wszystkich sił politycznych nad prawem wzmacniającym naszą obronność. Dlatego proponuję powołanie w Sejmie Nadzwyczajnej Komisji ds. Obrony Ojczyzny. Jeżeli mamy się przygotować na trudne czasy zamętu, to razem i wspólnie powinniśmy nad tym pracować. Nie po to, by sobie wytykać błędy, ale by projektowane rozwiązania mogły być przyjęte przez aklamację przez cały Sejm Rzeczypospolitej. Byłby to silny sygnał jedności i determinacji – zarówno wobec wrogów, jak i przyjaciół. Podobnie powinniśmy w trybie wspólnych konsultacji określić konieczne działania dotyczące relacji handlowych z Rosją. Nasza wiarygodność wobec Ukrainy wymaga tu zmian, żeby wspomnieć chociażby o eksporcie rosyjskiego węgla do Polski.

Jestem gotów w tych najważniejszych sprawach, czyli bezpieczeństwa Ojczyzny, współpracować ze wszystkimi siłami politycznymi, także z tymi, które nie ukrywają wrogości wobec mnie i mojego środowiska. Nie przekreśla to naszych sporów, ale je zawiesza w imię największego wspólnego dobra – wolnej i demokratycznej Polski, lojalnego sojusznika naszych przyjaciół z NATO i UE. ●

720 stron w obronie ojczyzny

– Ustawa o obronie ojczyzny zawiera rozwiązania, które w czasie pokoju nie rodzą problemów, ale mogą doprowadzić do katastrofy w czasie wojny. Nie wyobrażam sobie przyjmowania jej w stanie patriotycznej euforii na jednym posiedzeniu Sejmu – ostrzega Janusz Zemke, były wiceszef MON.

ROZMOWA Z
JANUSZEM ZEMKEM
wiceministrem obrony w rządzie SLD-PSL

PAWEŁ WRONSKI: Wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński i minister obrony Mariusz Błaszczak przygotowali ustawę, która obroni ojczyznę, i chcą ją przyjąć na jednym nadzwyczajnym posiedzeniu Sejmu.

JANUSZ ZEMKE: Muszę przestrzec rządzących, że żadna, nawet najlepiej napisana ustawa nie obroni ojczyzny. Jej skutki są zwykle obserwowane za kilka lat. Dlatego przestrzegałbym przed przyjmowaniem tak ważnego aktu prawnego na jednym posiedzeniu Sejmu, bez koniecznej dyskusji i analiz. Skutki prawa mogą być bowiem pozytywne lub negatywne. Szczególnie przestrzegałbym przed zaognieniem obecnej sytuacji międzynarodowej – przyjmowaniem agresji Rosji wobec Ukrainy jako przesłanki dla przyjęcia tego aktu prawnego.

Chyba już nakreślono czerwone linie dyskusji. Ci, którzy są „za”, to patrioci, wspierający rząd PiS w obronie ojczyzny. A ci, co mają obiekcje, to sługusy Putina.

– Właśnie takiego sposobu uchwalania prawa bardzo chciałbym uniknąć, jeśli rzeczywistość rządzący mają na sercu dobro polskiej obronności. Ja w tej ustawie widzę wiele rozwiązań dobrych, kilka ryzykownych, a kilka wręcz groźnych, i wiele po prostu nierealistycznych.

Te groźne to?

– Pozwoli pan, że zacznę od tych dobrych. A takimi niewątpliwie są działania na rzecz zwiększenia liczebności armii i poziomu rezerw. Minister Mariusz Błaszczak zaproponował ciekawy projekt ochotniczej służby zasadniczej w wymiarze roku i możliwości odbycia przeszkolenia wojskowego. W trakcie tego przeszkolenia uposażenie żołnierza wynosiłoby równowartość uposażenia szeregowego zawodowego, czyli około 4 tys. zł.

Uważa pan, że to będzie interesująca propozycja dla młodych ludzi?

– Z pewnością tak, szczególnie z mniejszych miejscowości. Tego rodzaju rozwiązanie jest dla wielu młodych ludzi szansą nabycia wojskowych doświadczeń, choć niekoniecznie trwałego związania z wojskiem. Mamy też problem z utrzymaniem doświadzonej kadry, bo po 20 latach żołnierze i funkcjonariusze odchodzą do cywila, choć są w sile wieku i mogliby służyć ojczyźnie. To są rozwiązania idące w dobrym kierunku.

Ale...

– W ten sposób nie osiągniemy zakładanego celu, czyli budowy 300-tysięcznej armii, w której 250 tys. żołnierzy ma się znajdować w wojskach operacyjnych. Oznaczałoby to podwojenie wydatków na obronę, bo tych



FOT. JAKUB PORZYCKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



Przez sześć lat PiS nie udało się przeprowadzić choćby jednego całego programu. Przecież zakup jedynie dwóch baterii Patriot to – jak mówi się w kręgach ekspertów – „zakup defiladowy”

żołnierzy przecież trzeba stosownie uzbroić. Nikt nie neguje potrzeby zwiększenia liczebności sił zbrojnych, ale ja bym rozpoczął od uzupełnienia obecnych wakatów w jednostkach. Wiadomo, że w niektórych przypadkach sięgają kilkudziesięciu procent. Budowa ćwierćmilionowej armii jest iluzją, a próba sfinansowania tego z Funduszu Obrony – zagrożeniem dla państwa.

Dlaczego?

– Będzie to już kolejny – chyba 14. – fundusz, czyli pieniądze wyprowadzone poza kontrolę parlamentu, na który będą się składać wpłaty, obligacje BGK, pieniądze budżetowe i zysk Narodowego Banku Polskiego. Dzięki temu minister obrony dostanie do ręki potężny instrument finansowy, którym będzie dysponował faktycznie bez kontroli. Może on służyć jako narzędzie polityczne do finansowania tych przedsięwzięć, które są dla ministra i jego partii korzystne. Swoisty sposób na promocję ministra i partii.

Poza tym już niestety widzimy skutki takiego woluntarystycznego podejścia do modernizacji sił zbrojnych. W ciągu sześciu lat sprawowania władzy przez PiS nie udało się przeprowadzić żadnego programu modernizacyjnego. Za naszych czasów kupiliśmy F-16 i transportery kołowe Rosomak, które są podstawą całej gamy uzbrojenia. A przez sześć lat PiS nie udało się przeprowadzić choćby jednego całego programu. Przecież zakup jedynie dwóch baterii Patriot to – jak mówi się w kręgach ekspertów – „zakup defiladowy”.

Minister Błaszczak powtarza, że polska armia się modernizuje jak nigdy dotąd. Powtarza, że kupiliśmy F-35, wyrzutnie

Himars i Patriot. Ostatnio nawet klóciłem się z taksówkarzem przekonanym głęboko, że my te F-35 mamy.

– No właśnie. Na razie tylko przedpłaciliśmy na zakup tego uzbrojenia. Nie mamy przecież tych samolotów i wyrzutni. Być może elektorat nie zdaje sobie z tego sprawy, ale nasz ewentualny przeciwnik już je ma. Jak to się zresztą kończy, widzimy na przykładzie zakupu F-35. Ponoć te samoloty zostały kupione bez przetargu dlatego, że tak jest szybciej i taniej.

Interesuję się tą sprawą i na przykład Finlandia zakupiła ostatnio 64 samoloty F-35, a Szwajcaria 36 samolotów. Odbyło się to w drodze przetargu, ogólnonarodowej dyskusji. W Szwajcarii zorganizowano nawet referendum. Termin dostawy i cena są porównywalne, a dodatkowo zarówno Finlandia, jak i Szwajcaria zagwarantowały sobie związany z zakupem offset dla przemysłu i transfer technologii. Bo wydawanie pieniędzy podatników na uzbrojenie powinno się wiązać z rozwojem przemysłowym, podniesieniem jakości własnej produkcji.

No tak, ale my w porównaniu z Finlandią i ze Szwajcarią jesteśmy bardzo bogatym krajem. Stać nas, kupujemy samoloty „z półki”, nie są nam też potrzebne technologie.

Czytam opinię na temat ustawy nie jakiegoś opozycyjnego eksperta, ale sekretarza Komitetu ds. Bezpieczeństwa Narodowego i Spraw Obronnych KPRM Zbigniewa Hoffmanna. To blisko 30 merytorycznych uwag. Wśród nich takie, że niektóre rozwiązania proponowane przez MON wkraczają w konstytucyjne uprawnienia Rady Ministrów jako całości.

– Bo ustawa zawiera rozwiązania o charakterze konstytucyjnym. Istnieje niebez-

pieczeństwo doprowadzenia do konfliktu organów władzy w sprawach obronności. W czasie pokoju nie rodzi to dużych problemów, ale może doprowadzić do katastrofy w czasie wojny. To jeszcze jeden powód, dla którego nie wyobrażam sobie, aby tego rodzaju ustawa była przyjmowana w stanie patriotycznej euforii na jednym posiedzeniu Sejmu.

Kolejne niebezpieczeństwo to zmiana systemu mobilizacji w obecnej sytuacji międzynarodowej.

MON chce zlikwidować wojewódzkie sztaby wojskowe i wojskowe komendy uzupełnień. Te ostatnie źle się kojarzą. Mają je zastąpić centra rekrutacji.

– Tyle że WKU zostały w ostatnim czasie zreformowane. Ja nie rozumiem dziwnego poczucia centralizmu w PiS. Z punktu skuteczności działań WKU istotne jest to, że są one mocno związane z samorządami, regionem, w którym działają. System obrony to nie jest przecież tylko wojsko, ale cały kraj. Władze lokalne, przemysł, zasoby ludzkie. Z tego punktu widzenia takie rozwiązanie jest skuteczniejsze. Nie wspomnę o zamieszaniu, jaki może wywołać administracyjna reforma systemu.

Wszystko wskazuje na to, że na mocy patriotycznej euforii ta ustawa może przejść w takim kształcie, jak przeszedł „Polski ład”, a prezydentowi nie będzie wypadało jej nie podpisać.

– Mam podobne obawy oraz nadzieję, że nikt nie będzie chciał sprawdzić tego systemu. Bo wówczas nie będzie czasu na szukanie, kto jest odpowiedzialny za przygotowanie takiego prawa. ●

Rozmawiał Paweł Wronski

Najpiękniejsze życzenia urodzinowe dla Pana Władysława Kreida
od koleżanek i kolegów z Grupy Publicis

Z okazji 100. urodzin cały zespół Publicis życzy Panu niekończącej się pomyślności, niesłabnącej energii i samych radości na kolejnych 100 lat! Jesteśmy dumni, że jeszcze rok temu mogliśmy razem pracować.



REKLAMA 34160810

Rosyjska inwazja na Ukrainę

Kto będzie bronił Ukrainy?

Obrona Ukrainy przed napaścią Rosji jest w rękach prezydenta Wołodymyra Zelenskiego i jego najbardziej zaufanych współpracowników. Kim są ludzie, od których może zależeć los całego narodu?

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

Sytuacja, w jakiej znajduje się Ukraina od 2014 r., oraz trwająca od kilku miesięcy eskalacja byłyby dużym wyzwaniem nawet dla polityka z wieloletnim doświadczeniem. Ale prezydent Wołodymyr Zelenski do polityki przyszedł pięć lat po aneksji Krymu i umiejętności kierowania państwem uczył się od podstaw. Teraz jeszcze większą próbą może być dla niego obrona kraju przed rosyjską inwazją. Choć nominalnie jest najwyższym głównodowodzącym Zbrojnych Sił Ukrainy, nie dokona tego bez pomocy swoich najbardziej zaufanych współpracowników.

„Przed nami czas ciężkiej próby”

Autorem tych słów jest minister obrony Ołeksij Reznikow, który we wtorek zwrócił się do żołnierzy przed spodziewaną inwazją ze strony Rosji. Jego nominacja zbiegła się w czasie z koncentracją rosyjskich wojsk w pobliżu Ukrainy – urząd objął dopiero 4 listopada zeszłego roku. Wcześniej przez półtora roku był wicepremierem – ministrem ds. reintegracji tymczasowo okupowanych terytoriów Ukrainy.

Reznikow urodził się we Lwowie i przez wiele lat zajmował się praktyką prawniczą. W 2004 r. reprezentował kandydata Wiktora Juszczenkę w sędzie naj-



• Prezydent Wołodymyr Zelenski podczas wizyty w jednostce służby pogranicznej w Mariupolu, którego przynależność do Ukrainy podważył niedawno Władimir Putin FOT.AP



• Walerij Załużny, głównodowodzący Zbrojnych Sił Ukrainy



• Ołeksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO)



• Ołeksij Reznikow, minister obrony



• Denys Monastyrski, minister spraw wewnętrznych

wyższym, gdzie dowodził konieczności powtórzenia II tury wyborów prezydenckich z powodu sfalszowania jej rezultatów.

Cztery lata później został deputowanym rady miasta Kijowa, a w 2014 r. zastępcą mera Witalija Kłyckzi. We wrześniu 2019 r. prezydent mianował go przedstawicielem Ukrainy w mińskiej trójskładowej grupie kontaktowej ds. uregulowania konfliktu w Donbasie.

Wielokrotnie krytykował Rosję za niewywiązywanie się z porozumień mińskich i oskarżał ją o „szantaż i eskalację” na wschodzie Ukrainy. Jednocześnie opowiadał się za wzmocnieniem współpracy Ukrainy z Zachodem.

– Jestem przekonany, że każdy jest gotowy bronić swojej ziemi, i ja też należę

do tej kategorii – powiedział Reznikow w wywiadzie dla BBC wiosną 2021 r., kiedy Rosja również skoncentrowała swoje wojska wokół Ukrainy.

W ubiegłym tygodniu we wspólnym oświadczeniu z głównodowodzącym Sił Zbrojnych Ukrainy Reznikow przypominał, że armia wraz z ochotnikami zdołała obronić kraj w 2014 r., a wówczas była dużo gorzej przygotowana, by stawić opór Rosji. Jak twierdzi, teraz sytuacja jest diametralnie różna i rosyjska armia nie zdoła pokonać obrońców Ukrainy.

„Welcome to hell!”

Głównodowodzący Zbrojnych Sił Ukrainy Walerij Załużny to doświadczony ofi-

cer – walczył na wschodzie kraju od początku wojny w 2014 r. Nie zważając na to, że w 2017 r. otrzymał stopień generała, nie śpieszył się z opuszczeniem frontu, gdzie przebywał często na pierwszej linii.

Był szefem sztabu Operacji Połączonych Sił i kierował Operacyjnym Dowództwem „Północ”. W tym czasie ukraińskie siły oswobodziły wioskę Piwdenne w obwodzie donieckim i zajęły lepsze pozycje w pobliżu Wołnowachy.

Ukraińskie media donosiły, że generał cieszy się autorytetem wśród żołnierzy, jest otwarty na problemy swoich podwładnych. Jak pisało radio Swoboda, „nie uważa, że gwiazdki na pagonach dają prawo do pychy”.

– O trudnych wydarzeniach... To chyba 2014, sierpień. Potem Debalcewe. Było niespokojnie. Poczucie ciągłego zagrożenia... Wydawało się, że będzie jeszcze gorzej niż w 2014 r. Dobrze zapamiętał się 25. batalion, który prowadził wtedy do Debalcewe i rozstawiał na pozycjach. Pierwsze walki, pierwsze straty... – wspominał generał w jednym z wywiadów.

Załużny jest gorącym zwolennikiem reformowania armii według standardów NATO i pozbywania się poradzieckich pozostałości.

– Przeszliśmy wojnę i mamy za sobą odpowiednie przygotowania. Jesteśmy gotowi spotkać wrogów, i to nie z kwiatami, ale ze stingerami, javelinami i NLAW-ami. Welcome to hell! – powiedział niedawno Załużny, kierując swoje słowa do rosyjskich żołnierzy i ich dowódców.

„Wojna to nie tylko armaty i karabiny”

– We współczesnym świecie wojna prowadzona jest przede wszystkim na polu informacyjnym. I Rosja jest z nami w stanie wojny już od drugiego dnia od przyścia do władzy Putina – mówił w sierpniu w wywiadzie dla serwisu Obozrevatel Ołeksij Daniłow, sekretarz Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony (RBNiO).

Ołeksij Daniłow objął swoją posadę w październiku 2019 r. Był jedną z „nowych twarzy” prezydenta Zelenskiego, przynajmniej dla większości Ukraińców, chociaż wszedł do ukraińskiej polityki już w 1994 r., gdy został merem Ługańska. Jednak Daniłow w odróżnieniu od wielu miejscowych polityków miał prozachodnie i prodemokratyczne poglą-

Dmitrij Muratow dla „Gazety Wyborczej” To już jest wojna

Dmitrij Muratow*

Nie rozumiem logiki działań władz Federacji Rosyjskiej. Wiem jednak, że nie mamy wielkiej, pochłaniającej życie tysięcy osób wojny tylko z jednego, bardzo istotnego powodu: Rosjanie są kategorycznie przeciwko wojnie.

Mówię o tym z zupełnym przekonaniem na podstawie konkretnych danych. Wspólnie z niezależnym Centrum Lewady prowadziliśmy badania, które jasno powiedziały nam, że ponad 70 proc. Rosjan nie chce wojny. Jestem przekonany, że tylko dlatego to, co się teraz dzieje, nie

przeszło jeszcze w ohydne, niebezpieczne stadium.

Nie wiem, dlaczego ludzie nie wychodzą na ulice, by wyrazić swój sprzeciw. Myślę, że jeszcze nie rozumieją, iż stoimy teraz przed prawdziwym zagrożeniem wybuchu wojny na pełną skalę. Ale nie doszło jeszcze do wielkiego przelewu krwi, który Rosjanie tak dobrze pamiętają. To, co się teraz dzieje, jeszcze ich nie przeraża. To nie jest jeszcze Czeczenia, tak żywa w naszej pamięci.

Jednak nie mam złudzeń: to, co się wydarzyło w ostatnich dniach, to już jednak jest wojna, która niesie ze sobą takie kon-

sekwencje jak naruszone umowy i brak jedności świata.

Wojna może być różna. W filmach bywa taka jak ta pokazywana w „Czterech pan-cernych i psie”: z ładnymi psami i dzielnymi Jankami. W rzeczywistości jest jednak brutalna i okrutna.

Wojna zabija przyszłość ludzi, przyszłość ich dzieci, odbiera możliwość życia w pokoju z innymi. Już to widzimy.

Dzisiejszym problemem jest to, że czasami czekamy na konsekwencje, nie zdając sobie sprawy z tego, że już je odczuwamy. ●

Wysłuchała Wiktoria Bieliaszyn



*Dmitrij Muratow

– urodzony w 1961 r.

w Kujbyszewie, z wykształcenia filolog. Jest jednym z założycieli i przez niemal cały czas redaktorem naczelnym „Nowej Gazety” powołanej w 1993 r. Od dziesięcioleci walczy o wolność słowa w Rosji. W ostatnich dwóch dekadach zginęło sześćdziesięciu dziennikarzy „Nowej Gazety”, nie skłoniło to jednak Muratowa do zarzucenia działalności. W 2021 r. – wraz z dziennikarką z Filipin Marią Ressa – został uhonorowany Pokojową Nagrodą Nobla.

Rosyjska inwazja na Ukrainę

Tak Rosja osaczyła Ukrainę

Białoruś

Od 10 lutego rosyjscy i białoruscy żołnierze prowadzili wspólne „ćwiczenia obronne”. Po ich zakończeniu dowiedzieliśmy się, że Rosjanie zostają - mają bronić Rosji i Białorusi przed NATO, które jak twierdzą „prowadzi agresywną ekspansję na wschód”.

Wschodnia flanka NATO

Żołnierze Sojuszu Północnoatlantyckiego wzmocnili siły stacjonujące w państwach sąsiadujących z Białorusią i Rosją: na Litwie, Łotwie, Estonii, w Polsce i Rumunii. Żołnierze armii amerykańskiej z 82. Dywizji Powietrznodesantowej rozbili obóz w pobliżu Przemyśla, około 6 km od granicy z Ukrainą.

Naddniestrze

Mołdawska prowincja, która od początku lat 90. tworzy nieuznawane na forum międzynarodowym państwo. Rosyjskie wojska pojawiły się tam jako „rozjemcy” broniący pokoju z Mołdawią.

Odessa, Chersoń, Charków i Kijów
Miasta, które wg zachodnich dyplomatów mogą być celami ataku Rosjan.

Rosja rozmieściła ponad 150 tys. żołnierzy, którzy mogliby prowadzić operacje na Ukrainie. Może ich wspierać ok. 50 tys. żołnierzy z Białorusi. Rosyjska Rada Federacji we wtorek wydała – „w związku z sytuacją w Donbasie” – zgodę na użycie sił zbrojnych poza granicami kraju.

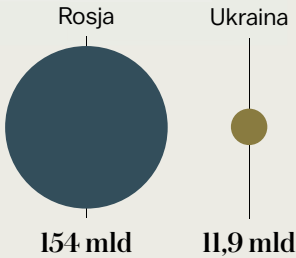
Możliwe kierunki ataku na Ukrainę wg prognoz opublikowanych przez brytyjskie MSZ.

Granica zbuntowanych republik

W ostatnich dniach nasiliła się działalność prorosyjskich separatystów. Dochodziło do ostrzału m.in. przy użyciu zakazanej przez porozumienia mińskie ciężkiej broni. Z kolei przedstawiciele samowzających republik – Donieckiej i Ługańskiej – oskarżają Ukraińców o prowokacje. W poniedziałek Moskwa uznała niezależność obu „republik”. Chciałaby, by obejmowały całe obwody doniecki i ługański, obszar trzy razy większy od tego, który dziś kontrolują separatyści.

	▼ Wojska lądowe	✈ Siły powietrzne	* Marynarka wojenna
	aktywny personel	wszystkie jednostki	wszystkie jednostki
ROSJA	850 tys.	4173	605
UKRAINA	200 tys.	318	38
	czołgi	samoloty myśliwskie	fregaty
ROSJA	12 420	772	11
UKRAINA	2596	69	1

Budżet na obronę (w dol.)



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁA: CSIS, ROCHAN CONSULTING, NATO, GLOBALFIREPOWER.COM, BRYTYJSKIE MINISTERSTWO OBRONY

dy. Podczas wyborów prezydenckich w 2004 r. został mężem zaufania Wiktora Juszczenki w Ługańsku, a potem był krótko gubernatorem obwodu ługańskiego oraz deputowanym Bloku Julii Tymoszenko. Później na wiele lat zniknął z ukraińskiej polityki i zajął się propagowaniem ukraińskiej kultury oraz biznesem w branży IT. W tym właśnie czasie poznał Zelenskiego.

Jego nominacja nie wywołała żadnych emocji na Ukrainie, gdyż przez wiele lat funkcja sekretarza RBNiO nie przekładała się na najważniejsze decyzje podejmowane w państwie. Daniłow to zmienił – szybko stał się twarzą waliki z oligarchami.

Na początku ubiegłego roku Rada Bezpieczeństwa wprowadziła sankcje przeciwko prorosyjskim kanałom telewizyjnym kontrolowanym przez prorosyjskiego lidera partii Platforma Opozycyjna – Za Życie Wiktora Medwedczuka, znanego jako „kum Putina”. Wkrótce sankcjami objęto również samego Medwedczuka, a Daniłow zapowiedział krucjatę prze-

ciwko wszystkim tym politykom, którzy dorobili się swojego majątku nielegalnie.

– Kolejne będą raje podatkowe. Wszystko, co zostało ukradzione po 1991 r. ukraińskiemu narodowi, zostanie mu zwrócone. Co więcej, wszyscy deputowani, u których majątek wynosi po 300-400 mln... Ludzie dobrzy, skąd wy to wzięliście? – mówił Daniłow.

Wojowniczy Daniłow spodobał się wielu Ukraińcom, którzy mają dosyć bezkarności polityków i miejscowych bogaczy. Krytycy wskazywali jednak na niebezpieczeństwo zastąpienia systemu sądowego przez Radę Bezpieczeństwa.

Od kiedy nad Ukrainą zawisła groźba rosyjskiej agresji, Daniłow starał się uspokajać nastroje i nawoływał do niepoddawania się panice. Niekiedy wyglądało to wręcz dziwnie na tle alarmujących wypowiedzi przedstawicieli Zachodu. Mimo to występujący za każdym razem przed kamerami w czarnej militarnej bluzie Daniłow jest jednym z głównych jastrzębi w otoczeniu Zelenskiego.

Minister z rozbudowanymi strukturami

– Dla mnie jako cywila który nigdy wcześniej nie znajdował się pod ostrzałem artyleryjskim, to było silne przeżycie. Cieszę się, że wszyscy jesteśmy żywi – powiedział minister spraw wewnętrznych Denys Monastyrski 19 lutego podczas konferencji prasowej w Kramatorsku.

Wcześniej wraz z grupą dziennikarzy przebywał na pozycjach wojskowych

Dziś w Klubie „Wyborczej”

• CZY BAĆ SIĘ ROSJI?

O zagrożeniach dla Ukrainy i Polski dziś o 20 rozmawiać będą redaktor naczelny „Gazety Wyborczej” Adam Michnik oraz wieloletni korespondent dziennika w Moskwie Wacław Radziwinowicz.

O godz. 20 wejść na Wyborcza.pl



w Donbasie i podczas drogi powrotnej znaleźliśmy się razem pod ogniem artyleryjskim.

Monastyrski został ministrem w lipcu ubiegłego roku, zastępując Arsena Awakowa, który obejmował to stanowisko od 2014 r. Wcześniej zajmował się praktyką prawniczą i brał udział w reformowaniu systemów porządkowego i sądowego. W 2019 r. został deputowanym z listy Sługi Narodu.

Monastyrskiego trudno zaliczyć do jastrzębi, ale podlegający mu resort spraw wewnętrznych jest ważnym elementem systemu bezpieczeństwa Ukrainy. Podporządkowane mu są: policja, służba pograniczna, służba ds. nadzwyczajnych, służba migracyjna i gwardia narodowa. Zarówno gwardziści, jak i policja biorą udział w Operacji Połączonych Sił w Donbasie, a ukraińscy pogranicznicy w 2014 r. w wielu miejscach walczyli z przeciwnikiem wraz z żołnierzami.

Od kilku miesięcy Monastyrski stara się wzmocnić ochronę granicy z Białorusią i Rosją. ●

Trybunał Przyłębskiej cementuje neosędziów w SN

Rozstrzygnięcie TK ma zapewnić ochronę neosędziom powołanym z udziałem upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa. – Każdy sąd krajowy, w tym Sąd Najwyższy, powinien pominąć takie orzeczenie – uważa zastępca RPO Maciej Taborowski.

Łukasz Woźnicki

Kontrolowany przez PiS Trybunał Konstytucyjny orzekł w środę, że Sąd Najwyższy nie może rozstrzygać o statusie sędziów, a więc sprawdzać, czy zostali powołani prawidłowo. Nie można też wyłączać sędziego z rozpoznania sprawy z powodu jakichkolwiek okoliczności dotyczących jego powołania – uznał TK.

Zgodnie z przepisami sędziego wyłącza się ze sprawy, jeśli są zastrzeżenia do jego bezstronności. W myśl wczorajszego rozstrzygnięcia powołanie sędziego z udziałem upolitycznionej Krajowej Rady Sądownictwa nie pozwala odsunąć go od sprawy.

Rozstrzygnięcie TK zapadło w odpowiedzi na pytania prawne zadane przez trzech tzw. neosędziów z Izby Kontroli Nadzwyczajnej Sądu Najwyższego. Skład TK nie był jednomyślny. Zdanie odrębne zgłosił sędzia Jakub Stelina, który uważał, że postępowanie przed TK powinno zostać umorzone.

„To kolejny wyrok, który zakazuje kwestionowania statusu sędziów” – napisał na Twitterze wiceminister sprawiedliwości Sebastian Kaleta.

„Trybunał Przyłębskiej nie zaskoczył. Stał w obronie neosędziów, a przeciwko prawu obywateli do rzetelnego procesu” – komentuje posłanka opozycji Kamila Gasiuk-Pihowicz. „Niczego ten pseudowyrok nie zmienia. Polska nadal jest stroną Europejskiej Konwencji Praw Człowieka. Mamy prawo do bezstronnego i niezawisłego sądu” – dodała.

„Nie ma przymiotu wyroku”

Sprawę rozstrzygał pięcioosobowy skład TK. Zasiadały w nim wyłącznie osoby wybrane do Trybunału przez posłów Zjednoczonej Prawicy. Co ważne, w składzie znalazło się dwóch dublerów wybranych przez PiS na zajęte miejsca sędziów: Justyn Piskorski oraz Mariusz Muszyński, który jako sprawozdawca przygotował projekt rozstrzygnięcia.

W ubiegłym roku Trybunał w Strasburgu orzekł, że skład TK z dublerem Muszyńskim nie był sądem zgodnym z prawem.

„W świetle wyroku ETPC każde orzeczenie TK wydane z udziałem takiej osoby będzie z gruntu prawnie wadliwe i może być podważane przez polskie sądy” – uważa RPO Marcin Wiącek.

Według ekspertów prawnych Fundacji Batorego wszelkie rozstrzygnięcia wydawane przez TK z udziałem dublerów „nie mają przymiotu wyroku”.

Najnowszy taki „wyrok” dotyczy skutków reform sądownictwa PiS – a konkretnie neosędziów, jak nazywane są osoby powołane do sądów na wniosek upolitycznionej przez PiS Krajowej Rady Sądownictwa. Odkąd Rada została obsadzona w 2018 r. przez Sejm, przeszło już przez nią 1,5 tys. nowych sędziów, w tym blisko 50 powołanych do Sądu Najwyższego.



• W składzie znalazło się dwóch dublerów wybranych przez PiS na zajęte miejsca sędziów: Justyn Piskorski oraz Mariusz Muszyński (na zdjęciu z Julią Przyłębską), który jako sprawozdawca przygotował projekt rozstrzygnięcia

FOT. JACEK DOMINSKI/
REPORTER

Trybunał w Strasburgu już trzykrotnie orzekł, że nowi sędziowie SN nie gwarantują rzetelnego procesu, i nakazał Polsce wypłacić zadośćuczynienie za ich orzeczenia. Jeden z wyroków ETPC dotyczył właśnie neosędziów Izby Kontroli Nadzwyczajnych SN.

Jak mówił wczoraj sprawozdawca Muszyński, TK „odnotował” wyrok ETPC, ale postanowił nie uwzględniać płynących z orzeczenia wniosków. Wykładnię ETPC kwestionuje bowiem przed TK prokurator generalny Zbigniew Ziobro. – Do czasu wydania wyroku TK będzie się posługiwał domniemaniem przemawiającym na rzecz wskazanej Izby – mówił Muszyński.

Wniosek o wyłączenie wszystkich neosędziów Izby

Tłem rozstrzyganej wczoraj sprawy była skarga ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry na uchwałę Okręgowej Rady Adwokackiej (ORA) w Warszawie. Odwołanie Ziobry rozstrzygała Izba Kontroli Nadzwyczajnej, w której orzekają wyłącznie osoby powołane na wniosek upolitycznionej KRS.

ORA wystąpiła o wyłączenie wszystkich nowych sędziów Izby, obawiając się, że nie będą bezstronni. We wniosku podważała legalność działań upolitycznionej KRS i skuteczność powołania nowych sędziów.

Zgodnie z art. 49 kodeksu postępowania cywilnego sędziego wyłącza się, jeśli są wątpliwości co do jego bezstronności. TK orzekł wczoraj, że jakiegokolwiek okoliczności dotyczące powołania sędziego takich wątpliwości nie mogą wywoływać, a więc nie stanowią podstawy wyłączenia sędziego.

Odmienne wykorzystanie art. 49 – według TK – narusza m.in. prezydencką prerogatywę

do powoływania sędziów. „Prerogatywy tej nie można weryfikować” – uznał Trybunał.

– Chodzi o to, aby uniemożliwić składanie takich wniosków o wyłączenie, aby nie było do tego podstawy – mówi Mirosław Wróblewski, dyrektor zespołu prawa konstytucyjnego i międzynarodowego w Biurze RPO.

– Celem jest odstrąszenie pełnomocników od składania wniosków i sądów od ich rozpoznania. To kolejne orzeczenie TK, które ma wywołać taki efekt – dodaje. W środę TK zajmował się wyłączaniem sędziów w sprawach cywilnych, wcześniej podobnie wypowiedział się m.in. o sprawach karnych.

Brak kontrasygnaty to nie problem

TK uznał również, że na bezstronność sędziego nie ma wpływu braku kontrasygnaty premiera. Podpisu szefa rządu brakowało na obwieszczeniu prezydenta, który ogłosił konkursy do SN w 2018 r. Zgodnie z konstytucją wszystkie akty urzędowe głowy państwa wymagają podpisu prezesa Rady Ministrów, aby były ważne. Zasada ta nie dotyczy tylko prezydenckich prerogatyw.

SN i NSA orzekały, że obwieszczenie z 2018 r. nie wywołało skutków prawnych. – TK nie zgadza się z tymi stanowiskami, uznając je za błędne i niemające oparcia w prawie – mówił w środę Muszyński. TK uznał, że obwieszczenie nie było aktem urzędowym prezydenta, lecz „działalnością urzędową”.

– Taka działalność odbywa się bez obowiązku prerogatywy. Wszelkie tezy o nieważności procedury powołania sędziów do SN są nieuprawnione – mówił Muszyński.

Statusu nowych sędziów nie podważamy

Za niekonstytucyjne TK uznał także kilka przepisów ustawy o Sądzie Najwyższym – jeśli wykorzystuje się je do rozstrzygania o statusie sędziego albo do badania, czy jego czynności procesowe były skuteczne.

Rozstrzygnięcie TK zapadło w momencie, gdy Sąd Najwyższy zajmuje się statusem neosędziów SN. W ubiegłym roku unijny Trybunał Sprawiedliwości wskazał Izbie Cywilnej, jak rozstrzygnąć sprawę jednego z nich – Aleksandra Stępkowskiego z Izby Kontroli Nadzwyczajnej SN. Według TSUE, jeśli sędziego powołano z rażącym naruszeniem prawa, jego orzeczenie należy uznać za niebyłe.

Rozstrzygnięcie tej sprawy przez Izbę Cywilną rzutowałoby na wszystkich neosędziów. „Nowe” władze SN i Izby Cywilnej starają się zablokować wydanie orzeczenia, które może być dla nich niekorzystne. Pod koniec stycznia sprawa Stępkowskiego została zdjęta z wokandy SN.

Teraz pojawia się wyrok kontrolowanego przez PiS Trybunału Konstytucyjnego, zgodnie z którym rozstrzygnięcie o statusie sędziego przez SN jest niekonstytucyjne. Pytanie do TK o te przepisy neosędziowie uzasadniali właśnie sprawą Stępkowskiego.

„Na podstawie wskazanych przepisów ustawy o SN następuje zakwestionowanie statusu sędziów SN. Na przykładzie powołania jednego z sędziów (SSN A. Stępkowskiego) formułuje się daleko idące oceny naruszenia prawa” – opisywali.

TK uznał wczoraj, że takie wykorzystanie przepisów narusza konstytucyjną prerogatywę prezydenta do powoływania sędziów, a także przepis konstytucji o uprawnieniach SN.

– SN nie ma kompetencji do oceniania statusu sędziowskiego. Takiego uprawnienia nie można wywodzić również z prawa unijnego ukształtowanego w drodze orzeczeń TSUE – mówił Muszyński. – Działania TSUE w tym zakresie nie mają umocowania w konstytucji. Tak ukształtowane normy traktatowe są pozbawione demokratycznej legitymizacji RP i narodu polskiego – dodał.

Muszyński podkreślił na koniec: gdyby uznać zakwestionowane przepisy za zgodne z konstytucją, miałyby to negatywne konsekwencje dla ustroju państwa. – Efektem mógłby być paraliż, a nawet całkowita dekompozycja wymiaru sprawiedliwości – mówił. Ostrzegając, że mogłoby dojść do szerokiego podważania powołań różnych grup sędziów, m.in. powołanych jeszcze w czasach PRL-u czy na wniosek KRS przed jej upolitycznieniem. O podważeniu powołań neosędziów nie wspominał.

Co robi Sąd Najwyższy?

Nie wiadomo, jak na wczorajsze rozstrzygnięcie zareagują polskie sądy, które pominęły już wyroki TK wydawane z udziałem dublerów. Na pominięcie wyroku TK, który prowadziłby do efektów sprzecznych z prawem Unii, pozwala im też orzecznictwo Trybunału Sprawiedliwości UE. A Sąd Najwyższy, który ma rozstrzygnąć sprawę statusu Aleksandra Stępkowskiego, będzie wykonywał wyrok TSUE.

– Wyrok TK nie może wiązać SN, który – jak orzekł TSUE – ma zapewnić skuteczną ochronę sądową – mówi dr hab. Maciej Taborowski, zastępca RPO.

– W wydaniu orzeczenia TK brały udział dwie osoby, które nie spełniają unijnych standardów. Każdy sąd krajowy, w tym Sąd Najwyższy, powinien pominąć takie orzeczenie – uważa Taborowski.

– Z perspektywy prawa unijnego ten wyrok nie ma więc znaczenia. Natomiast jeśli ktoś będzie chciał pominąć obowiązki unijne, wyrok TK będzie do tego podstawą – dodaje. ●

W wydaniu orzeczenia TK brały udział dwie osoby, które nie spełniają unijnych standardów. Każdy sąd krajowy, w tym Sąd Najwyższy, powinien pominąć takie orzeczenie

MACIEJ TABOROWSKI
zastępca RPO

Koniec epidemicznych limitów

– Omikron jest o wiele mniej niebezpieczny niż delta
– ogłosił premier i zapowiedział zniesienie limitów
obecności w miejscach publicznych. Od 1 marca urzędy
mają wrócić do pracy stacjonarnej. Zostaje tylko obowią-
zek noszenia maseczek.

Judyta Watoła

Zniesienie limitów zapowiedział premier Mateusz Morawiecki, który w środę wystąpił z ministrem zdrowia Adamem Niedzielskim na wspólnej konferencji prasowej. – Po wielu konsultacjach medycznych i po tym, co się dzieje w innych krajach, widzimy, że można zalecić daleko idące zmiany – ogłosił Morawiecki. Podkreślił, że zniesienie limitów w miejscach publicznych zostało skonsultowane z radą ds. COVID-19. Zastąpiła ona kilka tygodni temu Radę Medyczną, której 13 z 17 członków złożyło rezygnację w proteście przeciwko ignorowaniu przez rząd ich zaleceń. W nowej zasiada ponad 30 członków – jak to określił premier – „wielu wybitnych specjalistów od spraw epidemii, a także osób, które zajmują się sprawami społecznymi i gospodarczymi”.

– Ograniczamy te wszystkie obostrzenia, które do dzisiaj obowiązywały. Poza noszeniem maseczek w miejscach publicznych, w szczególności w środkach komunikacji publicznej, tam gdzie dystans mię-

dzy ludźmi jest bliski. Przywracamy także normalną pracę w urzędach – dodał Morawiecki.

Maseczki zostają

Powody zniesienia limitów wyjaśniał Niedzielski: – Decyzja, którą komunikujemy, jest oparta na wnikliwej analizie trendów epidemicznych i sytuacji w szpitalach. Cały czas mamy kontynuację trendów spadkowych, niezależnie od tego, że część przypadków jest poza systemem [chodzi o zakażonych, którzy testują się na własną rękę i nie zgłaszają się do lekarza ani sanepidu].

– Ryzyko, które na początku stycznia uznawaliśmy za bardzo wysokie, teraz możemy uznać za stosunkowo niskie – dodał Niedzielski, podkreślając, że z każdym dniem maleje też liczba hospitalizacji.

Według ministra kolejnym argumentem jest stopień odporności w populacji, czyli skali przechorowania COVID-19. Niedzielski powiedział, że według badań z końca zeszłego roku 90 proc. populacji ma odporność na koronawirusa.



• Praca zdalna w urzędach ma się skończyć 1 marca. Natomiast decyzji w sprawie zniesienia maseczek na razie nie będzie

FOT. MARTYNA NIECKO / AGENCJA WYBORCZA.PL

– Omikron jest o wiele mniej niebezpieczny niż delta. Robimy to w sposób wyważony, rozsądny, z pokorą, żeby mieć na uwadze kapryśną naturę wirusa – dodał Morawiecki.

Praca zdalna w urzędach ma się skończyć 1 marca. Natomiast decyzji w sprawie zniesienia maseczek na razie nie będzie. Niedzielski stwierdził, że najpierw przez przynajmniej dwa tygodnie rząd będzie obserwował, co się dzieje po powrocie dzieci do szkół. Nie wykluczył jednak decyzji w sprawie maseczek już za dwa tygodnie. Z podstawowych przepisów covidowych zostaje więc izolacja dla osób zakażonych oraz kwarantanna dla ich współdomowników, a także kwa-

rantanna po przyjeździe do Polski dla osób, które nie mają unijnego certyfikatu covidowego.

360 kolejnych zgonów

Liczba zakażeń to obecnie średnio ok. 20 tys. dziennie. Nadal stosunkowo wysoka jest jednak liczba zgonów. W środę Ministerstwo Zdrowia podało informację o 360 kolejnych. A ostatnie dane Eurostatu wskazują, że wskaźnik nadmiarowych zgonów w Polsce jest w tej chwili najwyższy w Europie. Pytany o to premier stwierdził, że pod humanitarnym względem jesteśmy jednak lepsi od innych z Zachodu.

– Pytanie było jednocześnie o porównanie do krajów zachodnich. Oczywiście to są dużo bogat-

sze kraje, mają dużo bogatszą służbę zdrowia, ale jest jeden czynnik, który warto przywołać. Otóż w Polsce – w przeciwieństwie do Francji, Włoch, Hiszpanii czy Holandii – nigdy nie dochodziło do tego, żeby dokonywać selekcji ludzi, selekcji pacjentów, triażu. Tam dzielono pacjentów na tych, których można położyć na łóżku, i na tych, którym dawano morfinę lub inne środki. I wiemy, co się potem działo z tymi pacjentami. To straszne, ale taka była sytuacja w krajach zachodnich.

– Robiliśmy wszystko, żeby liczba łóżek była tak duża, żeby zawsze mógł człowiek zostać położony w szpitalu, choćby w szpitalu tymczasowym, które opozycja krytykowała. My je budowaliśmy, zbudowaliśmy – i one uratowały tysiące istnień ludzkich. Więc oczywiście było wiele potknięć, ale z humanitarnego punktu widzenia w Polsce – w przeciwieństwie do bogatych krajów Zachodu – nigdy nie dochodziło do selekcjonowania ludzi na tych, którzy mogą być leczeni, i tych, którzy już... Niech państwo sobie sami dokończą – zakończył Morawiecki.

– Nic nie wiem o tym, żeby na Zachodzie ludzie umierali na ulicy. Natomiast wiem o tym, że w Polsce mamy rekordową liczbę ponad 200 tys. nadmiarowych zgonów – skomentował słowa premiera prof. Robert Flisiak, prezes Polskiego Towarzystwa Epidemiologów i Lekarzy Chorób Zakaźnych. ●



Zamieszkać lub zainwestuj
w Uniejowie

II etap budowy bloków już rozpoczęty

Rezerwacji i zapisów można dokonywać
pod numerem: ☎ 506 040 534

cena od
6250 zł



NIERUCHOMOŚCI

Co się zmieni?

Nowa ustawa deweloperska

Już wkrótce bankructwo dewelopera przestanie spędzać jego klientom sen z powiek. Przepisy, które mają zacząć obowiązywać w połowie tego roku, zagwarantują im zwrot wszystkich wpłaconych pieniędzy.

Katarzyna Klukowska

Kupno mieszkania lub domu od dewelopera to jedna z najważniejszych i najdroższych decyzji w życiu. Ustawa o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego, zwana ustawą deweloperską, gwarantuje klientowi ochronę do kwoty będącej równowartością 100 tys. euro (tyle maksymalnie wypłaca Bankowy Fundusz Gwarancyjny). Przy obecnych cenach na rynku nieruchomości to równowartość kawalerki w Warszawie, nie dość, aby klienci kupujący większe mieszkania czuli się bezpiecznie.

CO JEST W PROJEKCIE NOWEJ USTAWY?

Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów (UOKiK) zaproponował projekt ustawy o ochronie praw nabywcy lokalu mieszkalnego lub domu jednorodzinnego oraz o Deweloperskim Funduszu Gwarancyjnym, zwany nową ustawą deweloperską. Proponowanych zmian jest tak dużo, że zamiast nowelizować starą ustawę, zdecydowano się napisać nową. Nowa ustawa deweloperska ma wejść w życie 1 lipca tego roku. **Ale uwaga!** Wystarczy, że deweloper sprzeda choćby jeden lokal przed 1 lipca 2022 r., a będzie miał dwa lata na dokończenie inwestycji na starych zasadach. Po tym okresie, bez względu na to, czy deweloperowi pozostał na sprzedaż jeden lokal czy więcej, każda umowa deweloperska będzie musiała być podpisana według nowych przepisów. Fundamentalna zmiana polega na tym, że w sytuacji bankructwa dewelopera lub upadłości banku klient dostanie zwrot wszystkich wpłaconych pieniędzy. Gwarantowane 100 tys. euro wypłaci Bankowy Fundusz Gwarancyjny, a różnicę dopłaci Deweloperski Fundusz Gwarancyjny, na który mają się składać wszyscy deweloperzy.

DEWELOPERSKI FUNDUSZ GWARANCYJNY

Największą nowością ustawy deweloperskiej jest Deweloperski Fundusz Gwarancyjny (DFG). Ma on gwarantować całkowite bezpieczeństwo kupującym mieszkania oraz – to także nowość – miejsca garażowe w trakcie budowy. Dodajmy, że DFG miałby działać na podobnych zasadach jak Turystyczny Fundusz Gwarancyjny, który zabezpiecza finansowo podróżnych na wypadek, gdyby opłacony w biurze podróży wyjazd nie doszedł do skutku. DFG będzie wyodrębnionym rachunkiem bankowym

w Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym (UFG) i przez niego obsługiwanym.

Deweloperski Fundusz Gwarancyjny ma pokryć wszystkie straty klienta, gdy:

- deweloper lub bank prowadzący mieszkaniowy rachunek powierniczy upadnie, a inwestycja zostanie przerwana;
- nabywca lokalu mieszkalnego odstąpi od umowy z winy dewelopera (np. gdy nie przeniesie on na klienta własności lokalu w umówionym terminie albo nie usunie wady istotnej) i nie dostanie zwrotu pieniędzy;
- syndyk lub zarządca upadłej firmy odstąpi od umowy zawartej z klientem.

Ważne! DFG ma chronić klienta przed upadłością nie tylko dewelopera, ale także banku, który prowadzi rachunki powiernicze. Obecnie klient jest chroniony do kwoty odpowiadającej równowartości 100 tys. euro (tyle maksymalnie wypłaca Bankowy Fundusz Gwarancyjny). Po wejściu nowych przepisów w życie DFG dopłaci brakującą kwotę.

Składki do Deweloperskiego Funduszu Gwarancyjnego deweloperzy będą wpłacali jako określony procent każdej wpłaty klientów na otwarty lub zamknięty rachunek powierniczy. Wysokość składek będzie ustalał minister rozwoju i technologii. W zależności od rodzaju rachunku wyniosą one:

- 1 proc. dla otwartych rachunków powierniczych;
- 0,1 proc. dla zamkniętych rachunków powierniczych.

Oznacza to, że kwota składki będzie uzależniona od ceny (brutto) mieszkania lub domu. Im ta cena będzie wyższa, tym nominalna wysokość składki również będzie wyższa.

Za pobranie składek odpowiedzialny będzie bank, który prowadzi rachunek powierniczy. Póki deweloper nie zapłaci składki, nie otrzyma kolejnej transzy środków na budowę.

INNE NOWOŚCI W USTAWIE DEWELOPERSKIEJ

- Ustawa przyniesie także inne zmiany.
- Deweloper nie będzie mógł już sprzedać mieszkania bez rachunku powierniczego, a ponadto rachunek powierniczy będzie musiał być założony osobno dla każdego zadania inwestycyjnego w ramach przedsięwzięcia deweloperskiego. Chodzi o to, że inwestycja może się składać z wielu etapów, których realizacja trwa kilka lat. Jeśli rachunek powierniczy jest założony dla całego przedsięwzięcia, to w przypadku upadłości dewelopera istnieje ryzyko, że straty poniosą kupujący mieszkania w ramach poszczególnych zadań inwestycyjnych.
 - Nie mniej istotną zmianą jest to, że rachunek powierniczy będzie utrzymywany do czasu przeniesienia własności z ostatniej umowy deweloperskiej. To ważna zmiana, bo obecnie

ochrona wpłat nabywców kończy się w momencie zakończenia budowy (uzyskania pozwolenia na użytkowanie lokalu bądź zgłoszenia zakończenia budowy domu). A przecież zdarza się, że akt notarialny przenoszący na nabywcę własność mieszkania zawierany jest kilka tygodni lub nawet kilka miesięcy później.

- Ustawa obejmie ochroną także tych nabywców mieszkań lub domów jednorodzinnych, którzy podpisali umowy z deweloperem już po zakończeniu inwestycji.

- W chwili rozpoczęcia sprzedaży mieszkań deweloper będzie musiał mieć zgodę banku lub innego wierzyciela zabezpieczonego hipoteką na bezobciążeniowe wyodrębnienie lokalu i przeniesienie jego własności na nabywcę po wpłaceniu przez niego pełnej ceny. Dotyczy to inwestycji, na które deweloper zaciągnął kredyt.

- Nowa ustawa deweloperska usankcjonuje umowy rezerwacyjne, których obecnie nie regulują żadne przepisy. W efekcie wpłata, której żądają deweloperzy z tytułu rezerwacji (nawet 2 proc. ceny mieszkania), nie jest objęta ochroną. Wyjaśnijmy, że w umowie rezerwacyjnej deweloper zobowiązuje się, że przez jakiś czas wyłączy dany lokal ze swo-

Nowa ustawa deweloperska jest bardziej prokonsumencka. Widać to choćby po regulacjach, dotyczących usuwania wad w mieszkaniu czy domu

jej oferty. W tym czasie kupujący stara się o kredyt na jego zakup. Umowy rezerwacyjne są na rękę obu stronom. Dla nabywcy, bo jeśli od razu zawrze umowę deweloperską, a bank odmówi kredytu, przepadają pieniądze wydane na notariusza. Z kolei deweloperzy boją się sytuacji, gdy po zawarciu umowy deweloperskiej bank odmówi kredytu ich klientowi, a on nie zgodzi się na wykreślenie z księgi wieczystej swojego roszczenia. W takiej sytuacji deweloper miałby problem z szybką sprzedażą lokalu innej osobie.

- Zgodnie z projektem wysokość opłaty rezerwacyjnej nie będzie mogła przekroczyć 1 proc. ceny nieruchomości. Deweloper będzie musiał zwrócić te pieniądze rezerwującemu mieszkaniu, jeśli bank odmówi mu kredytu lub jeśli firma dokona zmian w prospekcie lub jego załącznikach bez wiedzy rezerwującego. Jeśli zaś dojdzie do podpisania umowy deweloperskiej, opłata rezerwacyjna zostanie zaliczona na poczet ceny nieruchomości i w ciągu siedmiu dni od podpisania umowy przelana na rachunek powierniczy w banku.
- Nową ustawą deweloperską zostaną objęte mieszkania i domy powstałe w wyniku przebudowy np. budynków pofabrycznych czy hoteli. Rozszerzony zostanie katalog przesłanek uprawnających nabywcę do odstąpienia od umowy deweloperskiej.

- Według nowych przepisów umowy dotyczące nabycia lokali użytkowych, np. miejsc postojowych w hali garażowej, komórek lokatorskich czy boksów rowerowych również będą podlegały ochronie. Spod ochrony będą natomiast wyjęte lokale użytkowe, nabywane w związku z prowadzoną działalnością gospodarczą (np. sklepy lub punkty usługowe).

CO Z WADAMI I USTERKAMI?

Nowa ustawa deweloperska rozszerza uprawnienia nabywców mieszkań i domów, gdy dokonują oni odbioru lokalu. I tak deweloper w dalszym ciągu ma 14 dni, by ustosunkować się do wad, opisanych w protokole odbioru (uznać je lub nie), ale już w przypadku braku odpowiedzi przyjmuje się, że milczenie dewelopera oznacza uznanie wady.

W przypadku uznania wad deweloper ma 30 dni na usunięcie usterek, a jeżeli termin obiektywnie okaże się za krótki, musi wskazać nowy termin wraz z uzasadnieniem. Jeśli mimo zobowiązania deweloper nie usunie wad w wyznaczonym terminie, wtedy nabywca będzie mógł sam wyznaczyć deweloperowi termin, a w przypadku niewywiązania się z obowiązku – usunąć usterki na koszt dewelopera. Gdy deweloper odmówi zwrotu wydatków, pozostanie droga sądowa.

- Nowe przepisy dają nabywcom prawo do odmowy odbioru mieszkania lub domu w przypadku stwierdzenia wady istotnej (nie chodzi tu o niedomalowane ściany, lecz np. wadliwą konstrukcję dachu albo brak odpowiedniej wentylacji). Po usunięciu przez dewelopera wady istotnej konieczny będzie powtórny odbiór. Jeśli nabywca mieszkania uzna, że wada nie została usunięta (albo usunięta niewystarczająco) i odmówi odbioru lokalu, będzie musiał przedstawić opinię rzeczoznawcy budowlanego. Gdy ekspert potwierdzi istnienie wady istotnej, nabywca będzie mógł odstąpić od umowy z deweloperem i żądać zwrotu kosztów ekspertyzy budowlanej.

Uwaga! W przepisach nie ma definicji „wady istotnej”. O tym, czy wada jest istotna, czy też nie, będą decydowały ekspertyzy, a na ich podstawie sądy.

- Regulacje dotyczące usuwania wad stwierdzonych w czasie odbioru mieszkania lub domu będą miały zastosowanie również do usterek stwierdzonych już po odbiorze, a przed przeniesieniem prawa własności nieruchomości na nabywcę. Nowa ustawa deweloperska usuwa lukę prawną, dotyczącą stwierdzenia wad właśnie w tym okresie.

Bez wątpienia nowa ustawa deweloperska jest bardziej prokonsumencka. Widać to choćby po regulacjach, dotyczących usuwania wad w mieszkaniu czy domu. Deweloper będzie miał maksymalnie trzy terminy na ich usunięcie. Jeśli nie usunie wady uznanej za istotną, nabywca nieruchomości będzie mógł odstąpić od umowy i żądać zwrotu pieniędzy. W przypadku pozostałych wad nabywca będzie mógł je usunąć na koszt dewelopera. ●

Konsultacja: **Marek Wielgo**, ekspert portalu Gethome.pl

Thusty czwartek

400

• nawet tyle kalorii może mieć jeden pączek, choć optymiści zapewniają, że klasyczny z konfiturą różaną, posypyany cukrem pudrem, powinien się zatrzymać na ok. 290 kaloriach. Jak się tego pozbyć? Wystarczy np. ponad 50 minut jazdy na nartach czy aerobiku albo ponad pół godziny biegania

Poznań. Rozlewisko Warty w centrum miasta



FOT. ŁUKASZ CYNALEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Gdziekolwiek sięgnąć wzrokiem – rzeka. To dziś w miastach rzadki widok, ale gdy w górach topnieją lody i śniegi, rzeki wreszcie wypełniają się wodą i zdarza się, że wylewają w centrach miast, nawet daleko od górskich szczytów. Tak stało się tym razem m.in. w Poznaniu. Rzeka wylała na tyle poważnie, że zamknięte są niektóre odcinki rowerowej Wartystrady, z której poznaniacy na co dzień chętnie korzystają. – Ale psom to nie przeszkadza, wciąż można chodzić tu na spacer – śmieje się pan Łukasz. Na zdjęciu – widok Warty z mostu św. Rocha, w oddali katedra. ● **cna**

Młodzi nad przepaścią

Fala samobójstw nastolatków

Tego samego dnia, 7 października ub. roku, w powiecie tczewskim w woj. pomorskim osiem dziewczynek próbowało się zabić. Wszystkie przez samookaleczenie.

Anna Dobiegała

GDAŃSK

Na Pomorzu trzykrotnie wzrosła liczba prób samobójczych nastolatków. W 2021 r. aż o 250 proc. wzrosły dane dotyczące zamachów samobójczych u osób niepełnoletnich. Jest tak źle, że średnio w ciągu doby na izbę przyjęć szpitala psychiatrycznego na Srebrzysku w Gdańsku zgłasza się od kilku do kilkunastu młodych pacjentów w wieku od 10 do 17 lat. Z danych Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku wynika, że przez cały ubiegły rok aż 294 nastolatków i nastolatek targnęło się na życie. Większość przez zażycie środków nasennych, leków psychotropowych albo innych, ale również przez samookaleczenie czy skok z wysokości. Powody były różne. Najczęstsze to choroba psychiczna albo zaburzenia psychiczne, nieporozumienie rodzinne albo przemoc w rodzinie, ale też zawód miłosny czy problemy w szkole.

Pakt samobójczy

Tego samego dnia, 7 października ub. roku, w powiecie tczewskim aż osiem

dziewczynek próbowało się zabić. Wszystkie przez samookaleczenie. Powodem były problemy w szkole oraz konflikt z osobami spoza rodziny. Ten typ samobójstwa w suicydologii – nauce zajmującej się samobójstwami, próbami samobójczymi i autodestruktywnością – jest nazywany paktem samobójczym albo efektem Wertera. Ryszard Jabłoński, suicydolog: – Z paktem samobójczym mamy do czynienia wówczas, gdy osoby są ze sobą w jakiś sposób związane, np. wywodzą się z tego samego środowiska. Znają się, mają wspólny motyw, wspólnie planują samobójstwo. Z kolei efekt Wertera pojawia się wtedy, gdy życie odbiera sobie ktoś znaczący, np. celebryta, idol. Po samobójczej śmierci kogoś takiego następuje wzrost zachowań samobójczych, zwłaszcza u młodych osób, który utrzymuje się nawet do trzech miesięcy.

Wołanie o pomoc

Na 294 próby samobójcze w województwie pomorskim jest aż 212 podjętych przez dziewczynki. To niemal trzykrotnie więcej niż prób samobójczych podjętych przez chłopców w tym samym wieku. Jeśli chodzi o skuteczne zamachy samobójcze nieletnich, więcej było nastolatków niż nastolatek. W 2021 r. w woj. pomorskim życie odebrało sobie 16 osób poniżej 18. roku życia. Większość się powiesiła albo rzuciła z wysokości. Wśród nich było 11 chłopców oraz pięć dziewczynek.

– Każdy akt autodestrukcji jest wołaniem o pomoc – tłumaczy dr Anna Andrzejewska z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Gdyni. – Dziewczynki, podobnie jak dorosłe kobiety, bardzo często się trują, łykają tabletki albo inne substancje, które mieszają ze sobą. Dziewczynki

są bardziej ekspresyjne, łatwiej ulegają emocjom. Sama w pracy spotykam się z tym, że częściej podejmują próby samobójcze. U chłopców jest mniej prób, częściej podejmują działania, które kończą się śmiercią. – Kobiety, dziewczynki wybierają mniej drastyczne sposoby ode-

brania sobie życia, np. zażycie środków nasennych albo samookaleczenie. Próbę samobójczą traktują jako chęć zwrócenia uwagi na siebie, na swoje problemy. Mężczyźni, chłopcy są bardziej radykalni. Dla nich każda próba szukania pomocy jest oznaką słabości – mówi Jabłoński. ●

W Sądzie Rejonowym w Strzelinie I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 271/19 toczy się postępowanie z wniosku Wspólnoty Mieszkaniowej przy ul. Podwale 6 w Strzelinie

O STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Tadeuszu Kurowskim, synu Stanisława i Stefanii, zmarłym 8 stycznia 2005 roku w Strzelinie, ostatnio zamieszkałym w Strzelinie, gmina Strzelin, woj. dolnośląskie, oraz po Stanisławie Kurowskiej, córce Mikołaja i Anny, zmarłej 4 marca 2014 roku w Strzelinie, ostatnio zamieszkałej w Strzelinie, gmina Strzelin, woj. dolnośląskie.

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby zgłosili się w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161334

Przed Sądem Rejonowym w Mielcu I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 130/21 toczy się postępowanie z wniosku Stanisławy Hynek

o uwłaszczenie nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną nr 3329/1 położoną w Podborzu, gminie Radomyśl Wielki, powiecie mieleckim, woj. podkarpackim

powstałej w miejsce parcel gruntowych nr 514/3 i 514/2 objętych zbiorem dokumentów nr ZD12400R oraz w miejsce parcel gruntowych nr 514/4, 517, 1195/1, 516/4, 521/4, 522/4 i 523/4 objętych zagnionym wykazem hipotecznym nr lwh 293 – stanowiącej według rejestru gruntów pastwiska trwałe i grunty rolne, gdzie jako właściciel ujawniona jest Bronisława Strzpek, córka Antoniego i Józefy.

Sąd wzywa, aby wszyscy zainteresowani zgłosili się i wykazali swoje prawo do przedmiotowej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości, o ile zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34161132

Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku XII Wydział Cywilny postanowieniem z dnia 14 lipca 2021r. wydanym w sprawie sygn. akt XII Ns 244/21 zezwolił wnioskodawczyni Barbarze Piekarskiej na złożenie do depozytu sądowego kwoty 37.000 zł tytułem zapłaty pierwszej raty kwoty zasądzonej od Barbary Piekarskiej (wcześniej Sonnerlund) na rzecz Marka Sonnerluda przez Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe w Gdańsku w sprawie sygn. akt XII Ns 1114/18 w punkcie 3. postanowienia z dnia 5 lutego 2020 roku tytułem spłaty udziału w majątku wspólnym, przy czym powyższa kwota ma zostać wypłacona spadkobiercom Marka Sonnerluda, na ich wniosek bez dodatkowych warunków. Wzywa się osoby uprawnione do odbioru tego depozytu.

OGŁOSZENIE 34161183

PREZYDENT OLSZTYNA
PLAC JANA PAWŁA II 1

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 10 w zw. z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Prezydent Olsztyna w dniu 24.02.2022 r. podaje do publicznej wiadomości, że zawiadomieniem z dnia 16.02.2022 r. znak: **GGN.III.6833.1.58.2020.F** poinformował o zebranych materiałach dowodowych w sprawie dotyczącej ustalenia wysokości odszkodowania z tytułu wygaśnięcia prawa użytkowania wieczystego udziału o nieuregulowanym stanie prawnym wynoszącego 1/2 część działek **nr: 1/44 i 13/4 obręb 72 (właściciel udziału nie żyje i brak jest postępowania spadkowego)**, o łącznej pow. 0,0020 ha, zgodnie z decyzją ZRID Nr – 3/2021 z dnia 15 listopada 2021 r. znak: UA.6740.448.2020 o zmianie decyzji ZRID nr 5/2016 z dnia 21 listopada 2016 r. o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, dla zadania inwestycyjnego pn.: **ZADANIE 1, Budowa ul. Partyzantów na odcinku od 1-go Maja do Pl. Bema w Olsztynie w zakresie budowy węzła przesiadkowego Olsztyn – Śródmieście wraz z połączeniami do ul. Partyzantów, w ramach przedsięwzięcia: „Rozwój transportu zbiorowego w Olsztynie – łańcuchy ekomobilności”.**

Rzeczoznawca majątkowy określił wartość ww. nieruchomości.

W myśl art. 10 § 1 Kodeksu postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 735 ze zm.) Stronom przysługuje prawo zapoznania się z aktami sprawy i wypowiedzenia się co do zebranych dowodów i materiałów przed wydaniem decyzji administracyjnej, w tym z operatem szacunkowym.

Osoby, którym przysługuje prawo rzeczowe do ww. nieruchomości mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Olsztyna, Plac Jana Pawła II 1, pok. 115, I piętro po wcześniejszym kontakcie telefonicznym pod numerem 89 527-31-11 wew. 247 **w terminie 7 dni od dnia doręczenia niniejszego zawiadomienia.** Zawiadomienie uważa się za doręczone po upływie 14 dni od daty podania do publicznej wiadomości.

Niniejsze zawiadomienie jest podane do publicznej wiadomości w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie internetowej: umolsztyn.bip.gov.pl, w zakładce: Informacje → obwieszczenia dotyczące odszkodowań z tytułu decyzji ZRID, na elektronicznej tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Olsztyna oraz w Gazecie Wyborczej.

W przypadku działania Strony przez pełnomocnika, pełnomocnik powinien przedłożyć do akt sprawy oryginał lub urzędowo poświadczony odpis pełnomocnictwa udzielonego na piśmie. Ponadto, zgodnie z art. 1 ust. 1 pkt. 2 ustawy z dnia 16 listopada 2006 roku o opłacie skarbowej (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 1923 ze zm.), opłacie skarbowej w wysokości 17,00 zł (słownie: siedemnaście złotych) podlega również dokument stwierdzający udzielenie pełnomocnictwa.

Po upływie wyżej wymienionego terminu, w oparciu o całość zebranego w sprawie materiału dowodowego, wydana zostanie decyzja administracyjna w przedmiotowej sprawie.

Prezydent Olsztyna
Piotr Grzymowicz

OGŁOSZENIE 34161098

Brakuje psychiatrów

• W Polsce mamy najmniej psychiatrów dla dorosłych i dzieci w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców w UE. Na Pomorzu jest 30 lekarzy tej specjalizacji. W 2021 r. były tylko dwa miejsca rezydentckie. Z pomocą nastolatkom

wyszedł samorząd woj. pomorskiego. W szpitalach marszałkowskich od czerwca 2021 r. działają specjalistyczne poradnie środowiskowej opieki psychologicznej i psychoterapeutycznej dla dzieci i młodzieży. – Pełnią rolę tzw.

pierwszego poziomu zabezpieczenia. To miejsca, gdzie nie ma psychiatry i nie stosuje się leków – mówi Tadeusz Jędrzejczyk, dyrektor Departamentu Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego Województwa Pomorskiego. ●

Kary spadają na Rosję

Kolejne państwa nakładają sankcje na Rosję. Ukraina, Kanada, Australia i Japonia reagują na uznanie przez Moskwę niezależności separatystycznych republik.

Wiktoria Bieliaszyn

„Uznanie [niezależności samozwańczych republik] jest pogwałceniem zobowiązań Rosji wynikających z Karty Narodów Zjednoczonych. Kanada potępia również działania rosyjskich sił zbrojnych, w tym rozkaz wkroczenia na Ukrainę, co jest wyraźnym atakiem na suwerenność i integralność terytorialną Ukrainy” – oświadczył premier Kanady Justin Trudeau, ogłaszając wprowadzenie pierwszego pakietu sankcji przeciwko Rosji. Tym samym Kanada dołączyła do Wielkiej Brytanii, UE i USA, które o ograniczeniach informowały już wcześniej.

Kanada wzmocni obecność wojskową w Europie

W ramach pakietu Kanada zabroniła swoim obywatelom i firmom przeprowadzania jakichkolwiek transakcji finansowych z separatystycznymi republikami, nałożyła także ograniczenia dotyczące rosyjskiego długu państwowego, zakazując obywatelom Kanady i kanadyjskim podmiotom prawnym udziału w jego zakupie.

Restrykcje dotkną także deputowanych państwowej Dumy, którzy poparli uznanie niezależności tzw. Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej. Kanada nałożyła też sankcje na dwa banki państwowe, zakazując prowadzenia z nimi transakcji finansowych. Z oświadczenia premiera Kanady nie wynika jednak, na które konkretnie banki nałożone zostały ograniczenia.

Prócz tego Trudeau dodał, że Kanada wzmocnia swoją obecność wojskową w Europie, „na ziemi, na wodzie i w powietrzu”.

Sankcje wprowadza też Ukraina

Parlament Ukrainy zatwierdził w środę nałożenie sankcji na 351 Rosjan, deputowanych państwowej Dumy, którzy zainicjowali uznanie niepodległości terytoriów kontrolowanych przez separatystów i użycie wojsk rosyjskich na wschodniej Ukrainie.

Sankcje ograniczają niemal wszystkie możliwe rodzaje działalności, w szczególności zakaz wjazdu na Ukrainę, zakazując dostępu do aktywów, kapitału, własności, licencji na prowadzenie działalności gospodarczej.

Japonia apeluje do Rosji

W nocy z wtorku na środę o sankcjach poinformował też premier Japonii Fumio Kishida.



• Kanada zabroniła m.in. swoim obywatelom oraz firmom przeprowadzania jakichkolwiek transakcji finansowych z separatystycznymi republikami

FOT. JUSTIN TANG / AP

Kto nie wjedzie do Unii Propagandyści objęci sankcjami

Wiadomo, na kogo, prócz deputowanych państwowej Dumy głoszących za uznaniem niezależności separatystycznych republik, UE nałożyła sankcje. Na liście znaleźli się także czołowi rosyjscy propagandyści, rozpowszechniający narrację, jakoby to USA i NATO dążyły do wywołania wojny na Ukrainie, by „zaroobić na niej pieniądze”.

Niezależna redakcja radia Swoboda poinformowała

w środę, powołując się na własne źródła w Komisji Europejskiej, że na liście osób objętych przez UE sankcjami znaleźli się m.in. rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, redaktorka naczelna propagandowej stacji Russia Today Margarita Simonian, prezydent i dziennikarz państwowej telewizji Władimir Solowjow, minister obrony Siergiej Szojgu, szef administracji prezydenta Anton Wajno, za-

stępca przewodniczącego Dumy Państwowej Piotr Tołstoj, biznesmen Jewgienij Prigożyn, wicepremier Marat Husnullin, wicepremier Dmitrij Grigorenko, minister gospodarki Maksim Reszetnikow.

Na wszystkich nałożony został zakaz wjazdu do UE, zamrożono także ich aktywa w Europie. A było co mrozić: tylko o samym prezydencie państwowej telewizji Władimirze Solowjowie wiadomo,

dzięki ustaleniom dziennikarzy śledczych Aleksieja Nawalnego, że ma kilka willi we Włoszech nad jeziorem Como.

Kara ze strony UE może spotkać nie tylko rosyjskich urzędników i zwolenników Kremla. Bruksela ostrzegła we wtorek Białoruś, że jest gotowa nałożyć sankcje na białoruskich urzędników, którzy popierają działania Rosji przeciwko Ukrainie. ●

Wiktoria Bieliaszyn

da. To reakcja Japonii na „naruszenie przez Rosję suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy oraz prawa międzynarodowego”. „Co jest absolutnie niedopuszczalne” – zaznaczył Kishida.

W związku z nowymi ograniczeniami Japonia zakończy wydawanie wiz przedstawieliom samozwańczych republik oraz zamrozi ich kapitał. Wprowadzono także zakaz stosunków eksportowo-importowych z DRL i ŁRL, nałożono ograniczenia dotyczące rosyjskiego długu państwowego oraz zakazano emisji nowych obligacji rosyjskich.

„Zdecydowanie wzywamy Rosję do powrotu do wysiłków dyplomatycznych w celu rozwiązania sytuacji [wokół Ukrainy]” – zaapelował Kishida, który – tak jak Trudeau – podkre-

ślił, że uznanie niepodległości separatystycznych republik jest „pogwałceniem suwerenności i integralności terytorialnej Ukrainy”.

Premier Japonii zapewnił, że w obecnej sytuacji Japonia będzie nadal podejmować wszelkie niezbędne środki w celu ochrony japońskich obywateli na Ukrainie. Pomoc ma dotyczyć organizacji lotów czarterowych w celu ich ewakuacji. Kishida odniósł się też do możliwych problemów finansowych, związanych z ewentualnym wzrostem cen energii z Rosji. Szef rządu podkreślił, że obecnie nie stanowi to dla Japonii problemu. „Nawet jeśli ceny będą nadal rosły, rząd zareaguje odpowiednio, aby zminimalizować odczuwalność tych skutków przez ludzi i firmy”, podkreślił.

Australia: zakaz wjazdu dla członków Rady Bezpieczeństwa

O nałożeniu na Rosję ograniczeń poinformowała też Australia. Szef australijskiego rządu Scott Morrison oświadczył, że Australia traktuje działania Rosji jako niedopuszczalne i w związku z nimi natychmiast wprowadza sankcje przeciwko „grupie osób”.

„Rozszerzymy też istniejące sankcje, które obowiązują Krym i Sewastopol, nakładając je także na regiony Doniecka i Ługańska. Ośmiu członków rosyjskiej Rady Bezpieczeństwa będzie obowiązywać zakaz wjazdu do Australii, dotkną ich też sankcje finansowe” – oświadczył Morrison, nie precyzując, których rosyjskich polityków obejmą zakazy. ●

Putin ma kilka dni na decyzję

Wojsko Rosji zgromadzone w pobliżu granic Ukrainy może pozostać tam bardzo krótko, bo szybko redukuje się jego zdolność bojowa – uważają eksperci wojskowi.

Ukraina otoczona jest od północy, wschodu i południa przez liczące ok. 200 tys. wojska rosyjskie, z których duża część znajduje się na tymczasowych, wysuniętych pozycjach, bez dobrej ochrony przed zimnem i bez dostępu do zaopatrzenia.

Dan Sabbagh, dziennikarz brytyjskiego „Guardiana” specjalizujący się w kwestiach bezpieczeństwa i obron-

ności, powołując się na źródło w wywiadzie wojskowym, pisze, że zachodnie służby wywiadowcze oceniają, że w trudnych warunkach wynikających z rozstawienia na pozycjach taktycznych jest aż jedna trzecia wojsk zgromadzonych wokół Ukrainy.

Żołnierze pokodem na podłodze dworca

Potwierdzają to doniesienia mediów i nieliczne wpisy w mediach społecznościowych. Na Białorusi jeden z mieszkańców opisał stacjonujących tam „w ramach ćwiczeń” rosyjskich wojskowych jako „dużo pijących i sprzedających dużo dieslow-

Zachodnie służby wywiadowcze oceniają, że w trudnych warunkach wynikających z rozstawienia na pozycjach taktycznych jest aż jedna trzecia wojsk zgromadzonych wokół Ukrainy

skiego paliwa”. W sieci są zdjęcia setki rosyjskich żołnierzy śpiących pokodem, w mundurach, na stacji kolejowej w Dolbino w obwodzie biełgorodzkiem, blisko granicy na wysokości Charkowa – są też doniesienia, że sami muszą kupować sobie jedzenie.

„Oznacza to, że prezydent Władimir Putin jest pod rosnącą presją, by użyć tych sił do pełnowymiarowej inwazji na Ukrainę lub odesłać oddziały do baz, wprawdzie nadal w południowej i zachodniej części Rosji, ale już dziesiątki lub nawet setki kilometrów od granicy” – pisze Sabbagh.

– To jest właśnie powód, dla którego sankcje (oraz ich brak po stro-

nie Wielkiej Brytanii) są tak ważne. Czy to naprawdę jest czas na niejednoznaczny przekaz? – dodał na Twitterze autor, odnosząc się do burzy, jaką na Wyspach wywołały „kapiszonowe” sankcje przedstawione na razie przez rząd Boriisa Johnsona.

Zachodni przywódcy powtarzają, że rozpoczęcie przez Rosję otwartej wojny z Ukrainą to kwestia najbliższych dni i godzin. Premier Australii Scott Morrison w środę rano czasu europejskiego stwierdził, że „prawdopodobnie wydarzy się to w ciągu najbliższych 24 godzin”. ●

Stanisław Skarżyński

Putin staje się coraz bardziej arogancki

Według Putina Rosja jest najważniejszym państwem na świecie, a on – najważniejszym rządzącym politykiem. I cały świat powinien żyć zgodnie z jego zasadami. Nie ma w nim dziś ani kropli dobrej woli, która mogłaby dać nadzieję na negocjacje z Zachodem.

ROZMOWA Z
ANDRIEJEM KOLESNIKOWEM
publicystą, ekspertem
moskiewskiego Centrum Carnegie

WIKTORIA BIELIASZYN: Rosyjska Rada Federacji oficjalnie zezwoliła Władimirowi Putinowi na wprowadzenie wojsk na terytoria Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej. Jak to postrzegać? Rosja jest już w stanie wojny?

ANDRIEJ KOLESNIKOW: Bardzo trudno jest dziś formalnie określić, w jakim położeniu znajduje się Rosja, ale nieformalnie – z pewnością. Od zezwolenia na wprowadzenie wojsk bardziej niepokoi mnie oświadczenie Władimira Putina dotyczące granic republik. O ile w poniedziałek i jeszcze we wtorek nikt nie wiedział, czy republiki zostały uznane za niezależne w swoich obecnych granicach, czy z uwzględnieniem kontrolowanych przez Kijów obwodów, o tyle przedwczoraj prezydent Rosji oświadczył, że stało się to w ramach „granicy, określonych w konstytucjach

republik”. Według Putina niezależnymi terenami są więc także terytoria będące ukraińskimi jednostkami administracyjnymi.

Czyli rosyjskie wojska, o których wspomniałam...
– ...zdaniem Putina będą miały pełne prawo wkroczyć na terytorium Ukrainy, bo według niego te obwody w całości należą do „niezależnych republik”.

Rosyjskie władze nie od razu ustaliły taką wersję, MSZ wyśtosowało nawet oświadczenie, z którego jasno wynikało, że chodzi jedynie o terytoria republik separatystycznych.
– Nie od razu to przemysleli. O tym, że chodzi o większe terytorium, wiedział wyłącznie Putin. To bezprecedensowa sytuacja, władze poinformowały, że zabierają jakieś terytorium, nie precyzując dokładnie, co właściwie zabierają. Można powiedzieć, że na naszych oczach wybuchła wojna, bo przeniknięcia wojska i sprzętu wojskowego na terytorium obcego państwa – bez jego zgody – trudno nazwać inaczej, prawda?

A o tym nie było mowy ani w ramach tzw. mińskich porozumień, ani jakichkolwiek negocjacji. Putin staje się coraz bardziej arogancki.

Z czego to wynika?
– Prezydent Rosji zachowuje się coraz swobodniej, właściwie ta swoboda osiągnęła już poziom bliski maksimum.
Wyraźnie się też denerwuje, a nerwy wpływają na jego działania, w których nie ma nic poza negatywnymi emocjami. Bo one nie są ani trochę racjonalne.



Marzeniem Putina jest, by Ukraina była czymś na wzór Białorusi pod rządami Aleksandra Łukaszenki

Nie ma w Putinie dzisiaj ani kropli dobrej woli, która mogłaby dać nadzieję na negocjacje z Zachodem.
Boję się, że bardzo trudno będzie wybrnąć z obecnej sytuacji, wrócić do tego, co było.

Przez wiele tygodni niezależni rosyjscy eksperci oraz ukraińscy politolodzy twierdzili, że do wojny z pewnością nie dojdzie, Putin blefuje, a napaść na Ukrainę zupełnie się Rosji nie opłaca. Coś się od tego czasu zmieniło, czy można stwierdzić, że cała ta niepokojąca sytuacja to jedynie jego kaprys?
– Oczywiście, że to jego kaprys. Jak wojna, zniszczenia, śmierć i krew mogą się opłacać?

Prawdopodobnie w przyszłości wszystko to doprowadzi też do spadku poparcia dla obecnej władzy. Rosja obiektywnie nie ma tu żadnych korzyści, nic nie zyska na konflikcie czy wojnie. Wręcz przeciwnie, stanie się wyrzutkiem na arenie międzynarodowej, kryzys jeszcze bardziej dotknie ludzi, wartość rubla spadnie, PKB będzie rosnąć wolno albo wcale, ucierpi państwowy budżet... Powtórzę: Władimir Putin kieruje się jedynie swoimi emocjami i własnym wyobrażeniem świata.

Jakie ono jest? Co takiego chce udowodnić?
Że Rosja jest najważniejszym państwem na świecie, a on – najważ-

niejszym rządzącym politykiem. Jego zdaniem cały świat powinien żyć zgodnie z jego zasadami.
Putin bardzo chciałby, żeby do jego zasad stosowała się Europa, którą w takim układzie rządziłiby ludzie pokroju Francuzki Marine Le Pen. Żeby do tego doprowadzić, trzeba – co najmniej – sprawić, by Ukraina stała się buforem między Rosją a Zachodem, czyli państwem, jakim była za czasów sprawowania rządów przez Wiktora Janukowycza – kontrolowanym przez Rosję. Marzeniem Putina jest, by Ukraina była czymś na wzór Białorusi pod rządami Aleksandra Łukaszenki. To pozwoliłoby mu stworzyć swoje miniimperium.

Czy wydaje się to panu jakkolwiek prawdopodobne?
– Nie. Putin stracił Ukrainę, stracił ludzi, którzy jeszcze niedawno nawet nieźle się do niego odnosili. Większość Ukraińców chce wejść do NATO, bo boi się rosyjskiej agresji. Każda próba wprowadzenia prorosyjskiego polityka skazana jest na niepowodzenie. ●
Rozmawiała **Wiktoria Bieliaszyn**

wyborcza.pl

• **Cała rozmowa na Wyborcza.pl/swiat**

Urząd Miasta Łodzi

PROWADZI PUNKT KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZyste Powietrze”

W punkcie można uzyskać

- bezpłatną pomoc w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu jednorodzinnego,
- bezpłatną pomoc w przygotowaniu wniosku i rozliczeniu dotacji z miejskiego programu dotacyjnego do wymiany źródeł ciepła w budynkach wielorodzinnych.

BUDYNKI JEDNORODZINNE

Czyste Powietrze to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wyodrębnioną księgą wieczystą.

Zakres prac objętych dofinansowaniem:

- wymiana pieca na paliwo stałe,
- kompleksowa termomodernizacja wraz z wymianą okien i drzwi zewnętrznych,
- wentylacja mechaniczna – rekuperacja ,
- instalacja c.o. i c.w.u. – tylko przy wymianie źródła ciepła,
- instalacja fotowoltaiczna – tylko przy wymianie źródła ciepła.

wysokość dotacji: trzy poziomy w zależności od dochodów od 30% do 90%

Nabór wniosków: w trybie ciągłym

BUDYNKI WIELORODZINNE

Dotacje z budżetu miasta Łodzi na wymianę źródeł ciepła w budynkach wielorodzinnych.

Zakres prac objętych dofinansowaniem:

- likwidacja źródła ciepła na paliwo stałe,
- podłączenie do sieci ciepłowniczej lub
- ogrzewanie gazowe lub
- ogrzewanie elektryczne lub
- pompa ciepła.

wysokość dotacji: 90%

na 1 lokal: maksymalnie 9000,00 zł

na cały budynek wielorodzinny: maksymalnie 50000,00 zł

Nabór wniosków: do 30.06.2022 r.

www.czystepowietrze.gov.pl
lodz.pl/smog

KONTAKT Z PUNKTEM KONSULTACYJNYM
WYDZIAŁ OCHRONY ŚRODOWISKA I ROLNICTWA
TELEFONICZNIE: 42 272 66 22,
MAILOWO: dotacja.smog@uml.lodz.pl
OSOBISTO: al. Piłsudskiego 100, 92-326 Łódź

Terminy wynikające z uchwały antysmogowej sejmiku województwa łódzkiego na dostosowanie instalacji:

1. Kotły bezklasowe podłączone do centralnego ogrzewania – termin wymiany: 1 stycznia 2023
2. Kominki, piece (niepodłączone do centralnego ogrzewania) – termin wymiany lub dostosowania do wymogów ekoprojektu: 1 stycznia 2025
3. Kotły 3 i 4 klasy – termin wymiany: 1 stycznia 2027
4. W budynkach podłączonych do sieci ciepłowniczej już teraz nie może być żadnego źródła ciepła z pkt 1-3

Właścicieli, Zarządcy budynku! Przypominamy o ustawowym obowiązku złożenia deklaracji o uruchomionym źródle ciepła do Centralnej Ewidencji Emisyjności Budynków (CEEB)

Wejść na stronę: www.cee.gov.pl i złożyć deklarację on-line

Deklarację można również złożyć w formie papierowej w Urzędzie Miasta.



WOJEWÓDZKI FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ
W ŁÓDZI

Leków jak na lekarstwo

Piąta fala pandemii koronawirusa za nami, ale Polacy wołają dmuchać na zimne. Kupujemy i robimy zapasy leków – tych stosowanych nie tylko przy infekcji COVID-19, ale też w innych popularnych schorzeniach.

Dariusz Brzostek

Koniec obostrzeń zapowiedział w zeszłym tygodniu minister Adam Niedzielski. Szef resortu zdrowia podtrzymał swoje wcześniejsze zapowiedzi, że zbliżamy się do końca piątej fali pandemii i jest szansa, by w najbliższym czasie znieść restrykcje i powrócić do normalnego życia.

Ta informacja ucieszyła zapewne wielu Polaków, którzy mają dość wszelkich ograniczeń. Uwagę przykuła jednak dalsza część wypowiedzi ministra. Wynikało z niej, że musimy się liczyć z kolejnymi falami. Niewykluczone, że kolejna znów przyjdzie jesienią.

Tymczasem Polacy ruszyli do lekarzy i aptek.

Lista niedoborów coraz dłuższa

Efekty widać jak na dłoni. Lista leków deficytowych wydłużyła się, a nowe produkty można w sporej części powiązać ze zwiększonym zapotrzebowaniem na produkty stosowane w infekcji wirusem SARS-CoV-2 – czytamy na blogu Gdziepolek.pl.

Farmaceuci, którzy opisują aktualną sytuację na rynku, publikują długą listę leków, których nie można dostać w aptekach. Obecnie liczy ona aż 35 pozycji.

Jest to istotna zwyżka w porównaniu z poprzednim raportem i drugi najwyższy odczyt w ciągu ostatnich dwóch lat – alarmują.

W analizie brane są pod uwagę tylko leki na receptę.

Duży udział na opracowanej liście deficytów farmaceutycznych mają preparaty z budezonidem. Jest to lek w formie wziewnej, znajduje się w rekomendacjach terapii wspomagającej leczenie koronawirusa. Sięgają po niego również osoby z innymi dolegliwościami, m.in. chorzy na astmę, którzy je stale stosują. I tu pojawia się olbrzymi problem.



• Farmaceuci stale obserwują zawirowania na rynku antybiotyków, a wzrost dostępności części preparatów jest szybko „równoważony” deficytami innych FOT. SHUTTERSTOCK

blem. Pacjenci coraz częściej wydzwanają po aptekach, pożyczają leki od znajomych lub są zmuszeni do robienia zapasów.

W ostatnich miesiącach popyt na ten lek znacznie wzrósł, zdaniem farmaceutów wytwórcy nie są w stanie nadążyć z jego produkcją. Na liście wyszczególniono sześć nowych pozycji, których obecnie nie można kupić w aptekach. Są wśród nich m.in.: BDS N, Benodil, Budezonid Lek-Am, Miflonide Breezhaler.

Problemem jest także zakup wybranych opakowań Nebbudu. Zarejestrowane wskazania dla tych produktów to astma i zastrzeżenie przewlekłej obturacyjnej choroby płuc (POCHp), a dla niektórych także zespół krupu (ostre zapalenie krtani, tchawicy i oskrzeli) – i w tych wskazaniach również są poszukiwane przez pacjentów. Kłopoty z nabyciem tego leku ciągną się od dłuższego czasu, w wielu aptekach nie można go było kupić już w listopadzie czy grudniu zeszłego roku.

W aptekach jest problem z kupnem leku Baladex. To dwuskładnikowy syrop zawierający teofilinę (która rozkurcza oskrzela) i gwajafenezynę (która działa wykrztuśniczo).

– Lek wskazany jest do stosowania w przebiegu astmy, przewlekłej obturacyjnej choroby płuc oraz w zapaleniach oskrzeli. Mo-

Pacjenci skarżą się, że coraz częściej nie można kupić również zamienników droższych leków

Których leków nie kupisz w aptece?

• Baladex, BDS N, Benodil, Budezonid Lek-Am, Butapirazol (czopki), Ceclor, Clexane, Depo-Provera, Divascan, Duracef, Fraxiparine, FSME-IMMUN, Gentamicin WZF, Hidrasec, Infanrix – IPV+Hib, Klabax, Klacid, Laticort, Miflonide Breezhaler, Nebbud, Octeangin, Pravator, Prolutex, Rimantin, System Conti, Tardyferon, Tussipect, Ulgastran, Versatis, Viregyt-K, Zinnat

Źródło: Na podstawie Gdziepolek.pl dane z 1920 aptek, na 1 lutego 2022 r.

że być stosowany powyżej 6. roku życia – zaznaczają farmaceuci.

Czego jeszcze nie kupimy w aptekach? Nie sposób nabyć heparyn drobnocząsteczkowych, to kolejny lek ratujący życie. „Są to leki przeciwzakrzepowe, szeroko stosowane w COVID-19 w celu zapobiegania powikłaniom naczyniowym, jakie mogą się rozwinąć w przebiegu tej choroby” – czytamy na blogu Gdziepolek.pl.

Na liście niedostępnych leków przeciwzakrzepowych jest m.in. Clexane czy preparat Fraxiparine. „Chorym najtrudniej będzie otrzymać dawkę 0,6 ml, jednak zauważalny jest także spadek dawki 0,4 ml”.

Amantadyny nie polecają, a ludzie kupują

Wielu chorych dostrzega jeszcze inny problem. Pacjenci skarżą się, że coraz częściej nie można kupić też zamienników droższych leków. Pozostaje im tylko dzwonić po aptekach lub szukać, jeżdżąc od apteki do apteki. Farmaceuci stale obserwują także zawirowania na rynku antybiotyków, a wzrost dostępności części preparatów jest szybko „równoważony” deficytami innych. W brakach pojawiło się także kilka innych leków (syropy, tabletki do ssania) stosowanych w infekcjach dróg oddechowych – informują.

Nie sposób też kupić popularnej w ostatnich dwóch latach amantadyny. „Niemał o połowę spadła dostępność refundowanego opakowania Viregyt-K z amantadyną. Niska jest także dostępność nierefundowanego opakowania po 50 kapsulek” – przekonują aptekarze.

Amantadyna wykorzystywana jest w leczeniu schorzeń neurologicznych, w tym m.in. w chorobie Parkinsona, sztywności i drżeniu mięśni. W czasie pandemii znalazła jednak zwolenników, którzy wierzą, że pomaga przy terapii COVID-19.

Kilka dni temu udostępniono wyniki jednego z badań klinicznych na amantadynie, które przeprowadziło Górnośląskie Centrum Medyczne. Wykazały, że amantadyna stosowana u pacjentów leczonych w szpitalu była nieskuteczna – nie wykazała różnic w działaniu w porównaniu z placebo. Mimo to nie sposób jej kupić w aptekach.

Dobrych wiadomości jest niewiele. Z listy niedoborów został wykreślony lek Anticol, który jest stosowany w chorobie alkoholowej. Około 16 proc. aptek oferuje importowany zamiennik Antalcol. ●

GUS podał dane dotyczące bezrobocia

5,5 proc. wyniosła stopa bezrobocia rejestrowanego w styczniu br. według danych GUS. Według innych – za czwarty kwartał 2021 r. – osób bez pracy jest jednak zaledwie 2,9 proc. Skąd ta różnica?

5,5 proc. wyniosła stopa bezrobocia rejestrowanego we wrześniu – podał w środę Główny Urząd Statystyczny. To więcej o 0,1 proc. niż w grudniu, ale też znacznie mniej niż w styczniu 2021 r., kiedy osób bez pracy było 6,5 proc. Taki trend jest jednak typowy – pod koniec roku, tuż przed świętami, więcej jest prac sezonowych, które kończą się wraz z upływem roku. Analogicznie w grudniu 2020 r. bezrobotnych było 6,3 proc., zaś miesiąc później – 6,5 proc.

Stopa bezrobocia rejestrowanego to nic innego jak liczba osób zarejestrowanych w powiatowych

urzędach pracy. A takich jest obecnie 927 tys. Należy jednak pamiętać, że te dane nie są do końca wiarygodne, bo wiele osób – choć pracy nie poszukuje – rejestruje się jako osoby bezrobotne wyłącznie w celu uzyskania ubezpieczenia.

Dobrze obrazują to inne dane, które GUS podał także w tę środę. Zgodnie z nimi w czwartym kwartale 2021 r. osób bez pracy było tylko 2,9 proc., czyli 497 tys. To mniej niż rok wcześniej, kiedy udział bezrobotnych sięgnął 3,1 proc.

Skąd różnica między danymi z urzędów pracy a danymi BAEL (Badanie Aktywności Ekonomicznej Ludności)? Te drugie posługują się inną, bardziej trafną metodologią (podstawą są dane ankietowe, BAEL jest więc w stanie uchwycić osoby pracujące w szarej strefie). Zgodnie z nimi w ostatnim kwartale 2021 r. liczba bezrobotnych spadła względem poprzedniego o 5,9 proc.

Liczba osób pracujących wzrosła – z 16 mln 555 tys. do 16 mln 780 tys. W grupie wiekowej od 15 do 89 lat osoby, które pracują, stanowiły 56,3 proc. Łącznie liczba osób aktywnych zawodowo (pracujących i szukających pracy) wyniosła 17 mln 278 tys. – to 58 proc. wobec 56,5 proc. rok wcześniej (17 mln 086 tys.).

W tej samej grupie wiekowej osoby biernie zawodowo (niemające i nieposzukujące pracy) stanowiły 42 proc. – to o 0,2 proc. więcej niż kwartał wcześniej, ale – znów – znacznie mniej w porównaniu z czwartym kwartałem 2020 r., kiedy było ich 43,5 proc. Bierni zawodowo są co druga kobieta (49,5 proc.) i co trzeci mężczyzna (34 proc.). Nie ma za to większej różnicy między miastami a wsiami. W obu przypadkach bierność zawodowa dotyczy 42 proc. mieszkańców. ●

Adriana Rozwadowska

Ze smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 20 lutego 2022 roku
zmarł najukochańszy Mąż, Tata i Dziadek



Czesław Rygiel

Msza święta pogrzebowa odbędzie się
dnia 2 marca 2022 roku o godzinie 12.30
w kościele p.w. Objawienia Pańskiego
w Poznaniu przy ul. Miastkowskiej.

Pogrzeb odbędzie się tego samego dnia o godzinie 13.50
na cmentarzu Junikowo w Poznaniu.

Żona z Córkami oraz Wnukami

www.nekrologiwyborcza.pl/34161188

ODESZLI.PL

Umieść wspomnienia o Twoim bliskim, dodaj zdjęcie – niech pamięć trwa

Najbogatsi w Rosji tracą miliardy

Fortuny rosyjskich bogaczy spadły tylko w tym roku o 32 mld dol., a eskalujący konflikt na Ukrainie może znacznie pogłębić uszczuplenie ich bogactwa – podaje Bloomberg.

Anna Popiołek

Według Bloomberg Billionaires Index, listy 500 najbogatszych ludzi na świecie, 23 miliardero w tym kraju ma obecnie 343 mld dol. A pod koniec ubiegłego roku było to 375 mld dol. Na czele listy rosyjskich miliarderów, których fortuny spadły, stoi Giennadij Timczenko. To syn sowieckiego oficera wojskowego, który na początku lat 90. poznał prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina i zaprzyjaźnił się z nim. Ma teraz ok. 16 mld dol., a większość jego majątku pochodzi z udziałów w rosyjskim producencie gazu Novatek. W tym roku zniknęła prawie jedna trzecia jego majątku. Majątek innego udziałowca Novateku – Leonida Mikhelsona – spadł w tym roku o 6,2 mld dol., z kolei prezesa Łukoilu Wagita Alekperowa – o mniej więcej 3,5 mld dol.

Oligarchowie na czarnej liście Londynu
Timczenko we wtorek znalazł się na liście osób objętych sankcjami



• **Giennadij Timczenko z racji bliskich związków z Putinem już w 2014 r. został wpisany na czarną listę przez USA po rosyjskiej inwazji na Krym**

FOT. OLGA MALT-SEVA/AFP/EAST NEWS

przez brytyjski rząd. Z racji bliskich związków z Putinem Timczenko już w 2014 r. został wpisany na czarną listę przez USA po rosyjskiej inwazji na Krym. Na liście sankcyjnej Wielkiej Brytanii znajdują się również 65-letni Boris Rotenberg i jego 48-letni bratanek Igor, których rodziny dorobiły się fortuny dzięki Strojgzmontazh, firmie budującej gazociągi. Wszyscy trzej mają też zakaz wjazdu na teren Wielkiej Brytanii. Od 2018 r. Igor Rotenberg, właściciel rosyjskiego odpowiednika polskiego e-Toll, czyli firmy pobierającej naliczane satelitarnie opła-

O nałożeniu sankcji na Rosję poinformował premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson. W wystąpieniu w brytyjskim parlamencie zaznaczył, że jest to dopiero pierwsza część sankcji

ty drogowe od ciężarówek, jest też objęty sankcjami USA. Z kolei jego ojciec Arkadij Rotenberg został wpisany na czarną listę przez Wielką Brytanię już w 2014 r. O nałożeniu sankcji na Rosję poinformował premier Wielkiej Brytanii Boris Johnson. W wystąpieniu w brytyjskim parlamencie Johnson zaznaczył, że jest to dopiero pierwsza część sankcji. Majątek oligarchów został zamrożony, a obywatele Wielkiej Brytanii mają zakaz robienia z nimi interesów. Objęci sankcjami oligarchowie nie będą też mogli wjeżdżać do Wielkiej Brytanii.

OGŁOSZENIE

Syndyk masy upadłości Ewy Józwiak – Szulc ogłasza sprzedaż z wolnej ręki prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej jako **działka nr 259**, obręb 0011 Dobierzyn, o powierzchni 0,2920 ha, położonej **w miejscowości Dobierzyn**, gmina Lubraniec, powiat wrocławski, województwo kujawsko – pomorskie, oraz nieruchomości zabudowanej oznaczonej jako **działka nr 186/1** obręb 0020 Lubraniec Parcele o powierzchni 0,8806 ha, położonej **w miejscowości Lubraniec Parcele 21**, powiat wrocławski, w województwie kujawsko-pomorskim, dla której Sąd Rejonowy we Wrocławiu, VI Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą **WL1W/00049640/8**, za cenę odpowiadającą 3/4 wartości oszacowania, to jest **263 250,00 zł** (słownie: dwieście sześćdziesiąt trzy tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100). Z przedmiotem przetargu można zapoznać się po uprzednim uzgodnieniu terminu z syndykiem, telefon kontaktowy 501 432 097, od poniedziałku do piątku w godzinach 09:00 do 13:00.

www.dawro.eu
OGŁOSZENIE 34161104

Sygnatura akt I Ns 572/21

O G Ł O S Z E N I E

Sąd Rejonowy w Wągrowcu, I Wydział Cywilny ogłasza, że prowadzi postępowanie w sprawie I Ns 572/21

o stwierdzenie nabycia spadku po

JOHANNES FREDERICUS WAANDERS,

ostatnio mającego miejsce stałego pobytu

w Haaksbergen, zmarłym dnia 2 września 2010 roku

w Enschede,

w skład spadku po którym wchodzi nieruchomość o powierzchni 0,9999 ha, położona w Rybowie, na którą składa się działka nr 13/3, dla której Sąd Rejonowy w Wągrowcu prowadzi księgę wieczystą PO1B/00037188/9. W związku z powyższym wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego Johannes Fredericus Waanders, aby w terminie trzech miesięcy od dnia 15 marca 2022 roku zgłosili i udowodnili swoje prawa do nabycia spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161053

I Ns 293/21

O G Ł O S Z E N I E

Przed Sądem Rejonowym w Żarach Wydział I Cywilny toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Lechu Sławomirze Bogdanowicz, s. Mirosława i Janiny Gertrudy, ostatnio stale zamieszkałym w Żarach, zmarłym 26 stycznia 2020r. w Żarach. Sąd Rejonowy w Żarach wzywa spadkobierców Lecha Sławomira Bogdanowicza, aby w ciągu trzech miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161077

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Dolnobrzeskiej 14;

obręb: **Leśnica, AM-13, dz. nr 68 (B); 51.14794 N 16.86696 E;**
GPS: **918 m2;**
pow. działki: **WR1K/00255439/8;**
KW nr: **zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz budynkami gospodarczymi.**

Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z mpzp: **zabudowa mieszkaniowa wielorodzinna; uzupełniająco – usługi na pierwszej nadziemnej kondygnacji budynków mieszkalnych.**

Cena wywoławcza: **1 015 000,00 zł;**
Wadium: **100 000,00 zł**

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **19 kwietnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 26 kwietnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, **e-mail: wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34160315

SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA „NA SKRAJU”

S. M. „Na Skraju”,
02-777 Warszawa, ul. Kulczyńskiego 14,
ogłasza przetarg

na remont 309 szt. balkonów
w budynkach Spółdzielni.

Materiały przetargowe do uzyskania nieodpłatnie, na stronie internetowej <https://naskraju.pl/przetargi/>

lub e-mailowo w sekretariacie Spółdzielni, tel. 730003825 lub (22) 6434165.

Termin złożenia ofert **21.03.2022 r. do godz. 12.00.**

OGŁOSZENIE 34161199

Sygn. akt VIII Ns 408/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu pod sygn. akt VIII Ns 408/21 toczy się sprawa z wniosku Anny Żurek

o stwierdzenie nabycia po:

- Halinie Spychałkiej z domu Paszkowskiej, córce Leona i Marii, urodzonej dnia 12 stycznia 1902 roku w Dakowach Mokrych, zmarłej w dniu 1 stycznia 1984 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu,

- Stefanii Spychałkiej, synu Andrzeja i Konstancji, urodzonym dnia 28 lipca 1908 roku w Dortmundzie, zmarłym dnia 22 sierpnia 1988 roku w Toszku;

Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu stwierdzenia nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161062

Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Andrzeja Kmicica;

obręb: **Żerniki, AM-41, dz. nr 741 (N); 51.12100 N 16.93061 E;**
GPS: **1116 m2;**
pow. działki: **WR1K/00249566/2;**
KW nr: **zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna, usługi i obiekty upowszechniania kultury, rekreacja, place zabaw, infrastruktura drogowa, obiekty infrastruktury technicznej.**

Cena wywoławcza: **500 000,00 zł;**
Wadium: **50 000,00 zł**

Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **19 kwietnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 26 kwietnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, **e-mail: wns@um.wroc.pl.**

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34160299

Sąd Rejonowy dla Krakowa-Śródmieścia w Krakowie, Wydział AT Cywilny, informuje, iż pod sygnaturą **VI Ns 367/21/S** toczy się postępowanie z wniosku Gminy Miejskiej Kraków

o stwierdzenie nabycia spadku po Aleksandrze Lendzie (Aleksandra Lenda; z domu Chossaja ur. 10 kwietnia 1936 roku

córka Jana Chossaja i Julii Chossaja z domu Bieniek ostatnio zamieszkała w Krakowie na ul. Helców, poprzednio zamieszkała na os. Jagiellońskim 27/82 zmarłej dnia 9 marca 2019 roku. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców ustawowych i testamentowych do zgłoszenia się w tutejszym Sądzie i udowodnienia swoich praw do spadku w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia, gdyż w przeciwnym wypadku mogą być pominięci w postępowaniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161106

Pińczów, dnia 21 lutego 2022 r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pińczowie, w Wydziale I Cywilnym toczy się w sprawie I Ns 248/21 postępowanie z wniosku Karoliny Kula i Dominiki Pasternak o zasiedzenie nieruchomości zabudowanej lokalem mieszkalnym położonej w Pińczowie przy ul. Kościuszki 8, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka o numerze 172 o pow. 645 m² z dniem 2 stycznia 2020 r. przez Karolinę Kula, Dominikę Pasternak, Annę Pięta i Małgorzatę Pasternak, która to nieruchomości nie ma urzędzonej księgi wieczystej, ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkich zainteresowanych oraz spadkobierców poprzednich właścicieli, w szczególności Stanisława Chwałibóg, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i wykazali swoje prawa względem w/w nieruchomości. Jeżeli w powyższym terminie nikt się nie zgłosi albo zgłoszyszy się praw swoich nie wykaże, Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34161102

Prognoza pogody

Kraj Putina, czyli groteska i zbrodnia w jednym stoją domu

Warszawski



Ci, co planują w skali krajowej kwaszone ogórki, ci, co limitują krew do szpitali, są to ci sami.

Groteska i zbrodnia w jednym stoją domu.

Śmiejmy się, śmiejmy z kwaszonych ogórków.

Adam Ważyk: „Kolor czasu” (1956)

Co jarają w Nowosybirsku? Nie wiadomo: może haszysz z portretem Putina? Wprawdzie to u wybrzeży Libii, a nie nad rzeką Ob woda wyrzuciła na brzeg kilkaset zafoliowanych paczek narkotyku ze zdjęciem rosyjskiego prezydenta. Miało świadczyć, że zioło jest silne jak on – a wyniku nowosybirskich wyborów na trzeźwo, a nawet tylko po wódce, pojąc się nie da. Chodzi oczywiście o wybory najpopularniejszego zwierzęcia w zoo. Gdy Siergiej Bojko, przebywający już na wygnaniu były lokalny radny i koordynator ruchu Nawalnego, wezwał na YouTube, by głosować na orangutana Batu, malpa wyszła na prowadzenie. Zaniepokojone władze dały odpór

i wezwały do głosowania na Sayana, panterę śnieżną.

W ciągu jednego dnia Sayan dostał 25 tys. głosów, pozostawiając Batu daleko w tyle. Ale wówczas okazało się, że stronę wyborów odwiedziło tego dnia tylko 1851 internautów. Powstało zamieszanie i zoo w końcu unieważniło wybory. „Zawsze wiedziałem, że to miasto jest jak zoo” – skomentował Bojko.

Należy współczuć pozbawionemu zwycięstwa Sayanowi, ale przynajmniej z inicjatywy władz miasta stanęło popiersie Romana Rudenki, ostatniego stalinowskiego prokuratora generalnego. Mer-komunista docenił jego zasługi jako oskarżyciela w procesie norymberskim. To, że wcześniej podczas Wielkiego Terroru na wniosek Rudenki zamordowano tysiące ludzi czy że oskarżał w procesie przywódców Polski podziemnej, jakoś uszło uwagi mera. Podobnie jak to, że w latach 70. to właśnie ów były już prokurator generalny proponował, by do walki z dysydentami wykorzystywać psychiatrę, co zaowocowało osławionymi diagnozami „schizofrenii bezobjawowej”.

Ale w oczach władz współczesnej Rosji największą być może zasługą Rudenki jest to, że – wysławszy wcześniej z polecenia szefa NKWD Berii tysiące ludzi na śmierć – po zgonie Stalina pod stienkę wysłał i Berię. Dzięki temu nie tylko sam

ocalił głowę, ale też wykazał się zaiste godnym pomnika zrozumieniem marksistowskiej dialektyki prawa. Nadal służy ona rosyjskim prokuratorom w ich pracy: na drugim końcu wielkiego kraju, w Kabardo-Bałkarii, kilka tygodni temu odbył się proces obywatela Aslana Irytowa, oskarżonego o pobicie, i to nie byle kogo, bo policjantów. Ofiary weszły do jego domu – zgoda, bez nakazu – by mu wybić z głowy durne pomysły obrońców sąsiadów, których lokalni tuzowie wywłaszczali z ziemi. A ten, zamiast docenić troskę, od razu do nich z rękami. Trudno się dziwić stróżom prawa, że ich trochę poniosło, i też dali Irytowskiemu wycisk. Ale to on przecież zaczął i to jego sąd skazał – na dwa lata łagru. Wyrok ostał się w apelacji, choć Irytowski beczelnie argumentował, że jako pozbawiony obu dłoni inwalida nie mógł nikogo pobić. Z takiego sądu Rudenko byłby dumny, tak jak władze Rosji są dumne z Rudenki.

I tylko z tym Berią może się trochę pospieszyć: wobec bezwzględnie wroga szef NKWD też musiał wszak być bezwzględny. Nie inaczej jest dziś: dwa tygodnie temu w obwodzie krasnojarskim, wszystkiego 800 kilometrów od Nowosybirska, skazano anarchistę-terrorystę Nikitę Uwarowa na pięć lat kolonii karnej za próbę wysadzenia w powietrze siedziby FSB na Łubiance. Drań wcale nie pojechał w tym celu do Moskwy: zbudował so-

bie Łubiankę na stronie gry internetowej „Minecraft”. W chwili aresztowania miał, podobnie jak jego dwaj równoletni współnicy, którzy w końcu wykpiłi się wyrokami w zawieszaniu, 14 lat – ale gdy zapadł wyrok, miał już 16 skończone, więc mógł odpowiadać jak dorosły. Broniąc się przed sądem, usiłował mydlić oczy tym „Minecraftem”, że niby wirtualnie tylko, że gra – ale przecież nie o to chodzi. Człowiek, któremu w ogóle może przyjsść do głowy bluźniercza myśl, by się zamachnąć na Łubiankę – gdzie, przypomnijmy, trzymano licznych zbrodniarzy ściganych przez Berię i oskarżanych przez Rudenkę, z takim generałem Okulickim włącznie – zasługuje na jak najsurowszą karę.

Czytają państwo ten tekst w czasie, gdy Putin stosuje przemoc wobec Ukrainy. Umożliwiła ją przemoc, jaką Putin wcześniej zaprowadził w samej Rosji, która – trochę zachwycona potęgą, trochę przerażona bezprawiem, lecz zbyt mało zjednoczona, by się przeciwstawić – mu na to pozwoliła. Krok po kroku, gazeta po gazecie i sąd po sądzie Putin przekształcił ją w kraj w którym oficjalnie czci się zbrodniarza i zamyka się bezregulowo za pobicie, a dzieci za grę komputerową. No i oczywiście udaremnia się opozycyjnym orangutanom zwycięstwo w wyborach.

Śmiejmy się, śmiejmy z kwaszonych ogórków. ●

Dawid Warszawski

Gościnne występy

Pokój na gapę

Żakowski



Nie chodzi o Donieck i Ługańsk. Nie chodzi o Ukrainę. Donald Tusk ma rację: chodzi o granicę między Zachodem a Wschodem.

W ostatniej dekadzie ta granica stopniowo pęzła ze wschodu na zachód i południe.

Sfałszowanie wyniku wyborów dołączyło Białoruś do Rosji. Łukaszenka stał się wasalem Putina, wrogiem wobec Zachodu.

Wcześniej Rosja zaanektowała Krym i podtrzymywała zbuntowane „republiki ludowe”, które teraz Putin uznał za „niepodległe państwa” o statusie zbliżonym do Białorusi. Jeszcze wcześniej faktycznie zaanektował Abchazję i Osetię Południową, a ostatnio odzyskał wpływy w Kazachstanie, o który rywalizował z Zachodem i Chinami.

Granica między Zachodem i Wschodem nie tylko się przesuw,

ale także mięknie. Orbánowi bliżej już politycznie do Moskwy i Pekinu niż do Brukseli i nawet Waszyngtonu. Polska i Słowenia są wciąż bardziej zachodnie, ale pełzną na Wschód mimo rusofobicznych tradycji.

Tylko Turcja i Kenia przesunęły się w ostatnich tygodniach na Zachód, ale nie wiadomo, na ile to będzie trwałe i jak się balansuje z przechwyceniem Syrii przez Putina i zbliżeniem Pekinu do Moskwy.

Cofamy się. Historia coraz głośniej puka do polskich drzwi, za którymi agenci Wschodu i zwolennicy strategii Orbána mają decydujący głos. Porównajcie, ile złego prezydent, premier, prezes i ich zaplecze mówią o Zachodzie, a ile o zagrożeniu ze Wschodu.

W obliczu wojny polski Sejm co prawda przez aklamację wzywa rządy UE i NATO, by wprowadziły „dotkliwe sankcje ekonomiczne i dyplomatyczne”, ale nie żąda od polskiego rządu ograniczenia importu rosyjskiego węgla (co byłoby odpowiednikiem zablokowania Nord Streamu 2 przez Niemcy) ani udzielenia przez Polskę istotnej pomocy Ukrainie.

Znów winny ma być Zachód, którego sankcje będą „nie dość dotkliwe”, a Polska ma dalej flirtować ze Wschodem i pogłębiać swoje uzależnienie

nie od energii z Rosji. Czyli: inni mają ponieść koszty powstrzymywania Wschodu, gdy my – jak pokorne ciele – będziemy dwie krowy ssali. A nawet trzy. Bo prezydent zdaje się przyssany do chińskiego wymienia.

Pokój – jak demokracja – wymaga czynnej woli. Nie starczy chcieć pokoju. Trzeba chcieć za niego płacić. A dominiuje kultura gapowicza.

Polska i jej sojusznicy nie zrobili niczego, by pomóc Ukrainie w uporaniu się z buntem „republik ludowych”. Broń zaczęliśmy wysyłać i obiecywać dopiero w odpowiedzi na agresję Rosji. Pomoc ekonomiczna była symboliczna. Kusiliśmy i ludziliśmy Ukrainę, ale prawie nic nie zrobiliśmy, by się rozwinęła, ustabilizowała i mogła do Zachodu dołączyć.

Dziś PKB Ukrainy na głowę jest prawie cztery razy mniejsze niż Rosji i prawie sześć razy mniejsze niż Polski. Jest w tym wina Zachodu (w tym nasza), który mało zrobił, by wyrównać Ukraińcom utratę korzystnych relacji z Rosją, gdy wybrali Zachód.

Nędza niszczy demokrację i państwo, ogranicza możliwość stawiania oporu i sprzyja sprzedaniu suwerenności na części. Putin to wie. Będzie tak długo Ukrainę rujnował, aż sama poprosi, żeby ją przyłączyć.

Zachód jest wciąż potężny i chce się rozszerzać, ale jeszcze bardziej jest pazerny i skąpy. A Polska szczególnie.

W latach 90. stracił Rosję, bo zamiast materialnej pomocy wysłał jej pazernych „doradców”, którzy kumali się z oligarchami, doprowadzając do buntu, który oddał dyktatorską władzę Putinowi. W pierwszej dekadzie XXI wieku stracił Irak i Afganistan, bo wydał biliony na wojska okupacyjne, ale skąpił miliardów na lokalną gospodarkę i społeczny ład.

Przez samo to krótkowzroczne skąpstwo i pazerność tracimy Ukrainę. Stracimy ją bezpowrotnie, jeżeli nie zmienimy podejścia. Ukraińcy wciąż jeszcze chcą się przesunąć na Zachód, ale Ukrainę coraz mniej na to stać. Dlatego ludzie wyjeżdżają na Zachód, a państwo wpada w łapy Wschodu.

Wstyd mi za przyjętą przez aklamację uchwałę ukraińską, w której jest radykalne i wzniosłe pustosłowie, a nie ma ani jednego konkretnego dotyczącego realnej pomocy. Gdyby taki akt strzelisty przyjęło kółko różańcowe, toby było miło. Gdy robi to Sejm, jest to politycznie głupota, a moralnie – klęska. ●

Jacek Żakowski

Autor jest publicystą „Polityki”, szefem katedry dziennikarstwa Collegium Civitas

Kłamliwa kampania energetyczna

60 proc. kosztów prądu i 100 proc. manipulacji konsumentem

Rutynowska

Autorka jest prawniczką Forum Obywatelskiego Rozwoju (FOR), aplikantką adwokacką przy Okręgowej Radzie Adwokackiej w Warszawie, doktorantką w Katedrze Prawa Karnego Uniwersytetu Warszawskiego

Czy 60 proc. kosztów produkcji energii przekłada się na 60 proc. ostatecznego rachunku za prąd, opłacanego przez Kowalskich? To pytanie zadajemy sobie na widok billboardów najnowszej kampanii – zwanej „projektem edukacyjnym” – Towarzystwa Gospodarczego „Polskie Elektrownie”, która informuje, że za 60 proc. kosztów produkcji energii odpowiada unijna polityka klimatyczna. Przekaz został uzupełniony o równanie, z którego wynika, iż polityka klimatyczna Unii równa się drogiej energii i wysokim cenom.

Eksperci i przedstawiciele Komisji Europejskiej szybko wyjaśnili, na czym polega manipulacja w przekazie TGPE. W skrócie: opłata klimatyczna wpływa na 20 do 30 proc. ceny widniejącej na rachunku indywidualnego konsumenta. Co więcej, środki ze sprzedaży uprawnień do emisji CO₂ trafiają do polskiego budżetu. Tych kluczowych informacji na billboardach zabrakło. Być może celowo się tam nie znalazły – rozbiłyby bowiem oskarżenie skierowane pod adresem Unii Europejskiej.

Sprawa jest jednak poważniejsza, niż mogłoby się wydawać. O ile politykom udało się przyzwyczaić społeczeństwo do kłamliwych kampanii wyborczych, o tyle przekaz kierowany przez usługodawców – nawet jeśli mówimy o spółkach skarbu państwa – do konsumentów podlega ograniczeniom chroniącym interes konsumenta. Stąd też Towarzystwo Gospodarcze „Polskie Elektrownie” powinno było przed emisją manipulacji przeczytać takie akty prawne jak ustawa o ochronie konkurencji i konsumentów, ustawa o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym czy też nawet o ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.

Każdy przekaz, który trafia do konsumentów od przedsiębiorców lub podmiotów działających w ich imieniu, podlega ocenie pod kątem jego odbioru przez przeciętnego konsumenta. Odbiorca, aby zrozumieć komunikat TGPE w sposób względnie prawidłowy, musiałby się odznaczać szczególną wiedzą na temat kształtowania się cen energii. Oznacza to, iż przekaz w obecnej formie może wprowadzać go w błąd. A to działanie niedozwolone – i to na bardzo wielu poziomach.

Przed wszystkim zakazane jest stosowanie praktyk naruszających „zbiorowe interesy konsumentów”. Za tego rodzaju działania mogą zostać uznane praktyki wprost naruszające obowiązujące przepisy, ale również zachowania przedsiębiorcy sprzeczne z dobrymi obyczajami. Niedopuszczalne jest m.in. naruszanie obowiązku udzielania konsumentom rzetelnej, prawdziwej i pełnej informacji. Przedsiębiorca zobowiązany jest udzielić konsumentom takiej informacji zarówno o towarach, treści umów, jak i o uprawnieniach przysługujących konsumentowi przy zawarciu umowy i w trakcie jej wykonywania. Co więcej, UOKiK za sprzeczne z dobrymi obyczajami uznał też działania, które zmierzają do niedoinformowania, dezorientacji, wywołania błędnego przekonania u klienta, wykorzystania jego niewiedzy lub naiwności. To istotne przy ocenie przekazów, które dla pełnego i prawidłowego zrozumienia wymagają np. wiedzy specjalistycznej.

Aby jakąś praktykę można było uznać za godzącą w zbiorowy interes konsumentów, musi ona dotyczyć nieograniczonej liczby konsumentów. Kampania TGPE bez wątpienia dotarła do nieokreślonego grona odbiorców, zniekształcając ich wiedzę na temat faktycznego wpływu unijnej opłaty klimatycznej na ceny energii i koszt-

ty jej produkcji. W tym celu wykorzystano dane dotyczące podmiotów zajmujących się sprzedażą energii na rynku hurtowym, ale odniesiono je do odbiorców detalicznych.

Wprowadzenie w błąd może zostać także uznane za nieuczciwą praktykę rynkową. Dotyczy to sytuacji, w której praktyka taka w jakikolwiek sposób powoduje lub może powodować podjęcie przez przeciętnego konsumenta decyzji dotyczącej umowy, której inaczej by nie podjął. Warto zaznaczyć, iż na polskim rynku energetycznym działa blisko 20 podmiotów dostarczających prąd. Stąd informacje przekazane i podpisane przez Towarzystwo Gospodarcze „Polskie Elektrownie” mogą potencjalnie wpływać na wybór konsumenta poprzez budowanie odpowiedniej narracji wokół podmiotów skupionych w ramach TGPE.

Antyunijna „kampania edukacyjna” spółek skarbu państwa narusza prawa konsumentów

Co nie mniej ważne, wprowadzającym w błąd działaniem może być nie tylko rozpowszechnianie kłamstw, ale również rozpowszechnianie prawdziwych informacji w sposób mogący wprowadzać w błąd. Oznacza to ochronę przed manipulacyjnym wykorzystywaniem danych przez przedsiębiorców i przekazywaniu jedynie „części prawdy”.

Za nieuczciwą praktykę rynkową uznaje się również zaniechanie wprowadzające w błąd, a więc pominięcie istotnych informacji potrzebnych przeciętnemu konsumentowi do podjęcia decyzji.

Wprowadzeniem w błąd może być również m.in. zatajenie lub nieprzekazanie w sposób jasny, jednoznaczny lub we właściwym czasie istotnych informacji dotyczących produktu. Wszystkie te warianty mają na celu jak najpełniejsze realizowanie ochrony interesu konsumenta.

Czy w „kampanii żarówkowej” mogło również dojść do naruszenia zakazu nieuczciwej konkurencji? Należy przypomnieć, iż czynem nieuczciwej konkurencji jest m.in. rozpowszechnianie nieprawdziwych lub wprowadzających w błąd wiadomości o sobie lub innym przedsiębiorcy albo przedsiębiorstwie w celu przysporzenia korzyści lub wyrządzenia szkody. W szczególności za wiadomości wprowadzające w błąd uznaje się nieprawdziwe lub wprowadzające w błąd informacje o wytwarzanych towarach lub świadczonych usługach, a także o stosowanych cenach.

Do TGPE należą jedynie niektórzy spośród obecnych na rynku polskim dostawców energii. Stąd też warto się zastanowić, czy nie doszło również do naruszenia zakazu czynów nieuczciwej konkurencji w zakresie reklamy poprzez przekazywanie wypowiedzi sprawiającej wrażenie neutralnej i edukacyjnej, ale w istocie mającej na celu budowę atmosfery zaufania do zrzeszonych w TGPE dostawców energii poprzez zdjęcie z nich ciężaru odpowiedzialności za wzrost cen.

Antyunijna „kampania edukacyjna”, finansowana w dużej mierze – jak donoszą media – przez spółki skarbu państwa, strzeliła polskiemu prestarzałemu sektorowi energetycznemu w kolano. Jej autorzy, zamiast skupić się na transformacji energetycznej – która już zawitała do naszych bram – zwracają kijem Wisłę i okładają nim przy okazji prawa konsumentów. ●

Eliza Rutynowska

Sąd Rejonowy dla Łodzi-Widzewa w Łodzi II Wydział Cywilny zawiadamia, iż w sprawie o sygnaturze akt II Ns 1032/21 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Barbarze Teresie Wujkowskiej z domu Wujkowskiej, córce Bronisława i Marianny, zmarłej w dniu 18 stycznia 2014 roku w Łodzi, mającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Łodzi. W skład majątku spadkodawczyni wchodzi udział w prawie odrębnej własności lokalu przy ulicy Paderewskiego 31D w Łodzi.
Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34160968

Syndyk masy upadłości w postępowaniu upadłościowym osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej ogłasza pisemny przetarg na SPRZEDAŻ UDZIAŁÓW w NIERUCHOMOŚCI
Przedmiotem przetargu jest sprzedaż udziału w wysokości 1/2 w nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w Mysłowicach (obręb Wesola) o pow. 1541 m² dla której Sąd Rejonowy w Mysłowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o nr **KA1L/00015581/7**
Cena wywoławcza wynosi **114 000,00 zł netto**.
Warunkiem przystąpienia do przetargu jest złożenie pisemnej oferty spełniającej wszystkie wymogi przewidziane regulaminem przetargu najpóźniej do dnia **24 marca 2022 r.** do godz. **14.00** lub jej przesłanie pocztą na adres Biura Syndyka, ul. PCK 10/7, 40-057 Katowice (decyduje data i godzina wpływu do biura syndyka). Z regulaminem przetargu można zapoznać się drogą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub w biurze syndyka od poniedziałku do piątku w godzinach od 10.00 do 16.00. Dodatkowe informacje można uzyskać pocztą elektroniczną pod adresem **syndyk-przetarg@wp.pl** lub pod nr tel. **32/ 750 62 69, 32/ 733 37 46, 501 667 006**.

1 RP

OGŁOSZENIE 34160521



Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:
ul. Sokalskiej;
obręb: **Muchobór Wielki, AM-9, dz. nr 8/4 (RiVa);**
GPS: **51.09906 N 16.95469 E;**
pow. nieruchomości: **870 m2;**
KW nr: **WR1K/00238588/2;**
Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z decyzją nr 2124/19 z dnia 16.05.2019 r. o warunkach zabudowy: **budowa budynku mieszkalnego jednorodzinnego w zabudowie wolno stojącej wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu.**
Cena wywoławcza: **638 000,00 zł;**
Wadium: **60 000,00 zł.**
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **22 kwietnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 29 kwietnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34160307



Prezydent Wrocławia
ogłasza
drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej we Wrocławiu przy:
pl. Uniwersyteckim 7;
obręb: **Stare Miasto, AM-26, dz. nr 13/9 (B), dz. nr 12/1 (Bz);**
GPS: **51.11362 N 17.03378 E;**
pow. nieruchomości: **325 m2;**
KW nr: **WR1K/00127843/7;**
Opis nieruchomości: **zabudowana VI-kondygnacyjnym budynkiem mieszkalno-usługowym z ok. 1870 r., wpisanym do rejestru zabytków decyzją numer A/4014/338/Wm z dnia 24 lipca 1976 r., stanowiącym całość współgrającą architektonicznie z gmachem Uniwersytetu Wrocławskiego;**
Przeznaczenie w mpzp: **usługi nauki i szkolnictwa wyższego, usługi centrotwórcze, mieszkalnictwo;**
Cena wywoławcza: **24 000 000,00 zł;**
Wadium: **2 000 000,00 zł**
Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **21 kwietnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Data dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**
Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 28 kwietnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**

Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.
Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34160304

Atak Rosji na Ukrainę

NIE BĘDĘ CZEKAĆ,
AŻ PO MNIE PRZYJDĄJurij
Andrucho-
wycz

• Rocznik 1960. Pisarz, poeta, tłumacz, eseista, wokalista, jeden z najważniejszych głosów niepodległej Ukrainy. Laureat m.in. Nagrody Literackiej Europy Środkowej „Angelus” (2006) i Nagrody Europejskiego Porozumienia Leipziger Buchpreis, od lat pojawia się na listach kandydatów do literackiego Nobla. W Polsce znany, lubiany i czytany; świetnie przyjęto u nas m.in. jego powieści „Moscowiada. Powieść grozy” czy „Dwanaście kręgów”. Nagrał płyty z trzema Mikołajem Trzaską / Wojciechem Mazolewskim / Macio Moretti („Andruchoid”) oraz z zespołem Karbido („Litografie”). Mieszka w Iwano-Frankiwsku w zachodniej części Ukrainy.

• Jurij Andruchowycz na Majdanie w Kijowie, grudzień 2013 r.
FOT. AGATA GRZYBOWSKA
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Jurij Andruchowycz, jeden z najważniejszych ukraińskich pisarzy: – Myślicie, że Putin ułęknie przed Zachodem? On ma sankcje w dupie

ROZMOWA Z
JURIJ ANDRUCHOWYCZEM
pisarzem

MICHAŁ NOGAŚ: Rosyjskie wojska wkroczyły do Donbasu. Putin grzmi. Odczuwasz lęk przed wojną?

JURIJ ANDRUCHOWYCZ: Od dawna patrzę na to wszystko z przerażeniem. A dziś mogę powiedzieć, że jesteśmy naprawdę bardzo blisko wielkiej wojny, której początkiem będzie rosyjska inwazja na Ukrainę.

Wydać mi się więcej niż prawdopodobne, że Putin nie zatrzyma swoich oddziałów na terenach, których niepodległość wczoraj uznał. Podejrzewam, że pójdzie dalej, a to oznacza bezpośrednie starcia wojskowe z ukraińską armią.

Teraz raczej należy zastanawiać się nad tym, czy nasza armia będzie zdolna zatrzymać Rosjan. Czy będzie w stanie dać odpór najeźdźcy, sprzeciwić się inwazji, ostudzić euforię ludzi z Kremla?

To, że wczoraj w Moskwie uznano niepodległość tzw. republik ludowych – do-

nieckiej i lugańskiej, niczego w zasadzie z naszego punktu widzenia nie zmienia. Ważniejsze jest to, co Putin powiedział w swoim przemówieniu wcześniej.

Jego „wykład” na temat historii nie pozostawia wątpliwości. Grał całym sobą tak, byśmy odebrali jego słowa bardzo poważnie. I raz jeszcze pokazał, że maniackalnie wręcz nienawidzi Ukrainy, naszej państwowości. Prezydent Rosji uważa po prostu, że mój naród nie istnieje.

Putin widzi tylko dwa rozwiązania kryzysu, który sam wywołał – albo się poddamy, przyjmijemy jego zwierzchnictwo, uznamy, że wraz z Rosjanami jesteśmy jednym narodem, albo on nas zniszczy. Żadna inna opcja nie wchodzi w grę.

Mocarstwa wydają się być zszokowane tym, co się wydarzyło w poniedziałek na Kremlu. A przecież od miesięcy słyszeliśmy, że są przygotowane na każdy rozwój wypadków.

Masz poczucie, że zostaliście pozostawieni sami sobie?

– Nie wiem, jak inaczej można odbierać to, że pracownicy amerykańskiej ambasady

nie tylko kilka dni temu opuścili Kijów i przenieśli się do Lwowa, ale też dziś w nocy w ogóle przenieśli się do Polski?

To bardzo przemawiający do wyobraźni gest.

I, moim zdaniem, nie do końca zrozumiała taktyka. O ile w ogóle o jakiejś taktyce można tu mówić.

Źle to wróży nie tylko Ukrainie, ale również całemu światu, całemu porządkowi, jaki znamy. Jeśli Zachód, który zdaje się wyznawać demokratyczne wartości, nie zareaguje w sposób radykalny, to będzie również początek jego końca.

Czy na pewno wszyscy zdają sobie z tego sprawę?

Jak odbierasz decyzje podejmowane przez ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskigo?

– Prośby o zachowanie spokoju, jakie wystosowywał w ostatnich tygodniach, to już dziś zdecydowanie za mało. Trzeba działać i to natychmiast.

Co powinien zrobić? Na pewno wprowadzić stan wojenny na tych terenach obu województw – lugańskiego i donieckiego – które znajdują się pod naszą kontrolą. I na pewno powinien zarządzić mobilizację rezerwistów.

Te kroki powinien poprzeć parlament i wtedy nabralibyśmy poczucia, że władza jakoś panuje nad sytuacją. Społeczeństwo, do tej pory uspokajane i zapewniane,

że wojny na pewno nie będzie, mogłoby się zmobilizować.

Nie chcę w obecnej sytuacji ostro krytykować prezydenta, którego zwolennikiem zdecydowanie nie jestem. Rozumiem, jak może się czuć i cieszyć się, że nagle nie zniknął, nie wyjechał z Ukrainy, co też przecież mogło się zdarzyć. Ale uważam, że powinien teraz zmienić taktykę, zrozumieć, co się wydarzyło, i podejmować decyzje, które obronią nas przed dodatkowym strachem i paniką.

Ukraińcy muszą być pewni, że państwo funkcjonuje i staje na wysokości zadania.

Jak na to, co się dzieje, reagują twoi znajomi, Ukraińcy na wschodzie i zachodzie kraju?

– To oczywiste, że nikt z nas nie zgadza się na to, by Ukraina przestała istnieć, byśmy trafili w objęcia Rosji. Ale prawdą jest też, że każdego dnia dochodzą do nas kolejne, potwierdzone przez zachodnie wywiady, informacje o tym, że Rosjanie mają przygotowane listy znanych Ukraińców, którzy – gdy dojdzie do inwazji – mają zostać aresztowani, poddani torturom, wywiezieni lub rozstrzelani na miejscu. Miasto po mieście, w miarę zajmowania kolejnych terenów przez armię Putina.

Nie mamy wojskowego przygotowania, nie wiem, czy ktokolwiek spośród moich przyjaciół potrafi dobrze strzelać. A przecież możemy być postawieni przed najważniejszym wyborem – życie

albo śmierć. Albo przed jeszcze bardziej dramatycznym – przed wyborem rodzaju śmierci! Dziś jesteśmy jeszcze w stanie szoku, ale w najbliższych dniach zapewne przyjdzie nam o tym porozmawiać. Putin w zasadzie nie pozostawia nam wyboru – i nie ma tu znaczenia, czy mieszkamy na zachodzie czy na wschodzie Ukrainy.

Próbuje się nas uspokajać, że konflikt się nie rozleje. Po pierwsze, zniszczenie Ukrainy jest idée fix Putina, on zrobi wszystko, by do tego doprowadzić. Po drugie, ciągle słyszymy o tym, że będą ostre sankcje. Putin ma w dupie sankcje! On przestał myśleć w takich kategoriach, jego nie interesuje ekonomia. Czuje się bezpieczny, jego najbliżsi współpracownicy także, to nie oni na tej wojnie stracą życie i wszystko, co mają. Zanim upadną, zadadzą wiele cierpienia.

Od listopada było jasne, że z Putinem trzeba grać twardo. Że zatrzymać go może jedynie ostra akcja kilku państwa NATO, rozmieszczenie wojsk na Ukrainie. Nie doszło do tego, co jedynie zachęcało go do działania. Wiara w to, że przywódca Rosji ukłęknie przed Zachodem, który nałoży na niego sankcje, to utopia.

Dopuszczasz możliwość, że będziesz musiał założyć mundur?

– Oczywiście. Jestem przekonany, że może dojść do sytuacji, w której przyjdzie mi walczyć. Munduru już raczej nie założę, jestem po sześćdziesiątce. Ale nie zdziwiłbym się, gdybym musiał przystąpić do jakiejś cywilnej partyzantki.

Jestem przekonany, że moje nazwisko także znajduje się na rosyjskich listach osób przeznaczonych do likwidacji po zajęciu Ukrainy przez Putina. Wolałbym nie siedzieć w domu z założonymi rękami i nie czekać, aż po mnie przyjdą. ●

Rozmawiał Michał Nogaś

Nowy festiwal muzyczny Artura Rojka

To nie będzie drugi OFF



• **Artur Rojek**
FOT. FRANCISZEK
MAZUR / AGENCJA
WYBORCZA.PL

„Wielka muzyka zaczyna się od małych scen” – piszą w zaproszeniu na nowy festiwal muzyczny jego twórcy, w tym Artur Rojek. Usłyszeć będzie można młodych, obiecujących artystów i artystki.

Łukasz Kamiński

W Łodzi powstanie stacja przesiadkowa pomiędzy garażem czy piwnicą, w których rodzi się muzyka, a scenami takich festiwali jak katowicki OFF” – czytamy

w informacji o nowym festiwalu The Great September, który odbędzie się pod koniec lata.

THE GREAT SEPTEMBER, CZYLI FESTIWAL SZANSY

The Great September swoją ideą nawiązuje do festiwali showcase'owych, czyli takich, które stawiają przede wszystkim na pokazywanie młodych talentów, artystów jeszcze niezbyt powszechnie znanych, ale przebijających się do coraz szerszej świadomości. To impreza, na której fani i przedstawiciele branży muzycznej, od dziennikarzy po wydawców, mają szansę odkryć coś nowego, a sami artyści – marzyciele z instrumentami w rękach i ogniem w sercach – jak piszą o nich organizatorzy – zwrócić na siebie uwagę.

Nie tylko podczas koncertów, ale też spotkań, wykładów, warsztatów. Na świecie festiwali showcase'owych jest bez liku – do najbardziej znanych należą SXSW w Austin w Teksasie, The Great Escape w Brighton czy Eurosonic w Groningen. Najbardziej znanym polskim festiwalem showcase'owym był poznański Spring Break.

ŁÓDŹ Z NIEPOKORNYM CHARAKTEREM

Twórcami festiwalu są Artur Rojek i Łukasz Minta. Ten pierwszy znany jest doskonale fanom muzyki, przez wiele lat współtworzył Myslovitz, od kilku lat z wielkim powodzeniem występuje pod własnym nazwiskiem. No i jest szefem doskonałego OFF-a, którego 15. już edycja odbędzie się w sierpniu tego roku w Katowicach. Łukasz Minta przez wiele lat prowadził agencję Go Ahead, współtworzył wspomniany już poznański Spring Break.

Dlaczego panowie wybrali Łódź? Między innymi ze względu na lokalizację, dynamikę rozwoju. „Postindustrialny charakter miasta połączony z niepokornym, kreatywnym duchem, każą dziś myśleć o Łodzi jako o miejscu o charakterze zbliżonym do nowojorskiego Williamsburga, Shoreditch w Londynie czy berlińskiego Prenzlauerbergu. Tu odycha się historią i zarazem tworzy nową” – czytamy w informacji o wydarzeniu.

Na razie nie znany jest jeszcze program festiwalu. ● The Great September Showcase Festival & Conference. 15-17 września, Łódź. Więcej informacji na Facebooku oraz na Greatseptember.pl

PREZYDENT MIASTA BIELSKA-BIAŁEJ

ogłasza konkurs na kandydata na stanowisko

dyrektora Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej

ul. Juliusza Słowackiego 17A, 43-300 Bielsko-Biała



Bielsko-Biała

I. Dyrektor Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej ma realizować zadania w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju tej instytucji kultury takich jak: zarządzanie instytucją, programowanie jej rozwoju, promocja jej działalności oraz wykonywanie czynności z zakresu prawa pracy wobec pracowników.

Do konkursu na kandydata na stanowisko dyrektora Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej mogą przystąpić osoby spełniające następujące wymagania:

1. Kwalifikacje: wykształcenie wyższe magisterskie, preferowane kierunki humanistyczne.
2. Kompetencje i umiejętności:
 - 1) doświadczenie w pracy w instytucji kultury, w szczególności związanej z działalnością bibliotek lub doświadczenie w samodzielnym zarządzaniu, realizacji i rozliczaniu projektów z dziedziny kultury,
 - 2) 3-letnie doświadczenie w pracy na stanowisku kierowniczym lub 3-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem nie mniejszym niż 15 osób,
 - 3) znajomość specyfiki pracy w instytucji kultury (w rozumieniu Ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej – t.j. Dz. U. z 2020 r. poz. 194),
 - 4) doświadczenie w pozyskiwaniu pozabudżetowych środków finansowych dla projektów kulturalnych,
 - 5) znajomość przepisów prawa dotyczących funkcjonowania instytucji kultury, w tym bibliotek, a także zasad finansowych obowiązujących w tych instytucjach,
 - 6) znajomość branży księgarskiej i środowiska literackiego,
 - 7) umiejętność zarządzania zespołami ludzkimi,
 - 8) umiejętność pracy w stresie,
 - 9) umiejętność wyznaczania priorytetów.

Stopień spełnienia poszczególnych wymagań dotyczących kwalifikacji, umiejętności i kompetencji będzie podlegał ocenie komisji konkursowej. Niespełnienie któregoś z wymogów merytorycznych nie dyskwalifikuje kandydata w ubieganiu się o stanowisko, może jednak mieć wpływ na ocenę kandydata.

3. Inne wymagania:

- 1) stan zdrowia pozwalający na pracę na stanowisku kierowniczym,
- 2) pełna zdolność do czynności prawnych,
- 3) terminowe złożenie kompletu wymaganych dokumentów.

II. Wymagane dokumenty:

1. pismem zgłoszenie do konkursu (list motywacyjny) zawierające uzasadnienie kandydowania na stanowisko dyrektora Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej,

2. kwestionariusz osobowy (druk załączony do niniejszego ogłoszenia),
3. życiorys z charakterystyką dorobku zawodowego,
4. program realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej zwany „Programem działania” uwzględniający warunki organizacyjno-finansowe instytucji na okres co najmniej 3. lat (preferowane parametry dokumentu: do 10 stron formatu A4, rodzaj czcionki: Times New Roman 12p, odstępy między wierszami 1,5 wiersza) zawierający m. in. sformułowanie misji i celów strategicznych w oparciu o zadania statutowe, a także plan gospodarowania środkami – także ze źródeł zewnętrznych,
5. kopie dokumentów potwierdzających posiadane wykształcenie i kwalifikacje (dyplomy, certyfikaty, świadectwa, itp.),
6. kopie dokumentów potwierdzających staż pracy w instytucji kultury lub kopie dokumentów potwierdzających doświadczenie w samodzielnym zarządzaniu, realizacji i rozliczaniu projektów z dziedziny kultury (np. świadectwa pracy, zaświadczenia o aktualnym zatrudnieniu, kopie umów cywilno-prawnych z uwzględnieniem przepisów ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych – Dz.U. z 2019r. poz. 1781) zaświadczenie o aktualnym wpisie w Centralnej Ewidencji i Informacji o Działalności Gospodarczej, aktualny wypis z Krajowego Rejestru Przedsiębiorców, itp.),
7. oświadczenia (druk załączony do niniejszego ogłoszenia),
8. klauzula informacyjna (druk załączony do niniejszego ogłoszenia),
9. adres do korespondencji elektronicznej.

Do wniosku mogą być dołączone inne dokumenty potwierdzające dorobek i osiągnięcia zawodowe (np. opinie, rekomendacje).

III. Sposób i termin złożenia dokumentów:

1. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.
2. Kopie dokumentów wymienionych w pkt 5 i 6 kandydat powinien opatrzyć na każdej stronie oświadczeniem o następującej treści: „Oświadczam, że niniejszy dokument jest zgodny z oryginałem” oraz datą i własnoręcznym podpisem.
3. Pozostałe dokumenty i oświadczenia powinny być podpisane własnoręcznie przez kandydata.
4. Kandydat może zostać zobowiązany przez komisję konkursową do przedstawienia do wglądu oryginałów dokumentów złożonych w formie kopii.
5. W przypadku wyboru na stanowisko przedłożona przez kandydata koncepcja – w formie „Programu działania” – będzie załącznikiem do umowy w sprawie warunków organizacyjno-finansowych działalności Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej.

6. Wnioski wraz z wymaganymi załącznikami w zamkniętej kopercie z podanym na kopercie adresem zwrotnym i dopiskiem: „KONKURS NA KANDYDATA NA STANOWISKO DYREKTORA KSIĄŻNICY BESKIDZKIEJ W BIELSKU-BIAŁEJ NIE OTWIERAĆ” należy przysyłać na adres: Wydział Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej pl. Ratuszowy 6, 43-300 Bielsko-Biała lub składać osobiście w Biurze Podawczym Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej w terminie do **28 marca 2022 roku** (decyduje data wpływu do Biura Podawczego). Oferty przesłane albo złożone po terminie nie zostaną poddane procedurze konkursowej.

IV. Informacje dodatkowe:

1. Warunkiem dopuszczenia do postępowania konkursowego jest złożenie wszystkich wymaganych dokumentów.
2. Konkurs na kandydata na stanowisko dyrektora Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej odbywa się z uwzględnieniem przepisów ustawy z dnia 6 września 2001r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2020r. poz. 2176).
3. Kandydat ma możliwość zapoznania się z warunkami organizacyjno-finansowymi działalności Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej oraz informacjami o jej działalności w Wydziale Kultury i Promocji Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej, pl. Ratuszowy 6, 43-300 Bielsko-Biała (pok. 66), tel. 33/49 71 478 – od poniedziałku do środy w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰, w czwartki w godz. 9⁰⁰-16⁰⁰, w piątki w godz. 9⁰⁰-12⁰⁰ – po wcześniejszym umówieniu spotkania.
4. Postępowanie konkursowe na kandydata na stanowisko dyrektora Książnicy Beskidzkiej w Bielsku-Białej zostanie przeprowadzone przez komisję konkursową powołaną przez Prezydenta Miasta Bielska-Białej.
5. Rozpatrzenie wniosków przez komisję konkursową nastąpi w ciągu 30 dni od daty zakończenia składania wniosków.
6. W sytuacji niezależnej od organizatora i uniemożliwiającej przeprowadzenie postępowania konkursowego (np. w związku z sytuacją pandemiczną w kraju) termin rozstrzygnięcia konkursu może ulec zmianie.
7. Informacja o wyniku konkursu zostanie zamieszczona na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Bielsku-Białej: www.bielsko-biala.pl.
8. Zwrot dokumentów złożonych na konkurs nastąpi po jego zakończeniu i ogłoszeniu wyniku.
9. Korespondencja z uczestnikami konkursu odbywać się będzie **wyłącznie drogą elektroniczną** na adres wskazany przez kandydata we wniosku.
10. Złożenie dokumentów, o których mowa w niniejszym ogłoszeniu oznacza wyrażenie zgody na postanowienia tego ogłoszenia.
11. Prezydent Miasta Bielska-Białej zastrzega sobie prawo do odwołania konkursu w każdym czasie.

Witamy
w Polsce

Cykl
Witamy w Polsce
tworzy zespół
kilkudziesięciu
reporterów
pracujących
w 32 redakcjach
„Wyborczej”
w całym kraju

GANG TRUCICIELI

Prokuratura naliczyła sześć ofiar śmiertelnych. Ale według ustaleń „Wyborczej” gang trucicieli, który wyludzał mieszkania w Warszawie, mógł działać na większą skalę.

Styczeń 2022 r. Warszawę obiega szokująca informacja: szajka zajmująca się wyludzaniem nieruchomości zabijała właścicieli mieszkań, podając im skażony alkohol. Policja zatrzymuje czterech podejrzanych. Jednemu z nich – prokuratura widzi go w roli szefa grupy – śledczy stawiają zarzut zabicia sześciu osób. Pozostali są oskarżeni o oszustwa i kolejne usiłowania zabójstw.

– W sprawach, które trafiły do naszego stowarzyszenia, powtarza się ten sam schemat działania gangu trucicieli. Ofiary były w tarapatkach finansowych, samotne albo nieutrzymujące kontaktu z rodziną, często nadużywające alkoholu – mówi Dariusz Wilczyński ze Stowarzyszenia 304 KK. Stowarzyszenie powstało kilka lat temu, by pomagać osobom, które zaciągając lichwiarskie pożyczki, traciły mieszkania, ale sposobów działania mieszkaniowych mafii jest więcej.

TRULI I WYLUDZALI

Ale po kolei. W styczniu sukcesem z grudnia pochwaliła się stołeczna komenda. Policjanci z wudziału do walki z terrorem kryminalnym i zabójstw prowadzili śledztwo pod nadzorem Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga. Tropili handel bronią palną bez zezwolenia. I ustalili, że zatrzymany w tej sprawie wiele miesięcy wcześniej mężczyzna miał związek z przemowaniem mieszkań. Działal z czterema innymi osobami, a gangiem kierował 43-letni Roman P.

– Jak ustalili policjanci, zatrzymani najpierw przekonywali starsze osoby do przekazywania im swoich mieszkań, a następnie przygotowywali niezbędne dokumenty. Po dokonaniu formalności zatrzymani podawali właścicielom przejmowanych mieszkań skażony alkohol, doprowadzając do ich zgonów. W ten sposób doprowadzili do śmierci sześciu osób, które wcześniej przepisały im swoje mieszkania. W trzech kolejnych przypadkach mimo podania skażonego alkoholu poszkodowanym osoby przeżyły – informowała Edyta Adamus z Komendy Stołecznej Policji.

Prokuratura skąpi informacji w tej sprawie. Doświadczamy się tylko, że zamordowane osoby były w wieku powyżej 70 lat, a większość z nich mieszkała samotnie.

Ofiary mieszkaly w Warszawie i okolicach. Były podtruwane alkoholem skażonym dodatkiem toksycznego izopropanolu. Sprawcy podawali go wiele razy, stopniowo. Prokuratura nie wyklucza ekshumacji.

– Podejrzani uzyskiwali pełnomocnictwa do rozporządzania nieruchomościami i sprzedawali je dalej innym osobom. Sprawdzamy teraz, czy do nabycia doszło w dobrej wierze – informuje Katarzyna Skrzeczkowska, rzeczniczka Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga.

Do zabójstw doszło w latach 2015-20.

Dokumenty podpisywane były u różnych notariuszy. Szajka przejmowała mieszkania, domy, działki i grunty orne głównie na terenie województwa mazowieckiego. Podejrzani są z Warszawy i okolic. Nie są oficjalnie związani z obrotem nieruchomości-

mi – jeden prowadzi działalność gospodarczą, reszta jest bezrobotna. Dwóch z nich było w przeszłości karanych. Dwaj to bracia.

ON PIJE, ONA PIJE

Dariusz Wilczyński ze Stowarzyszenia 304 KK uważa, że ofiar gangu mogło być więcej.

– Zgłosił się do mnie człowiek, od którego bliskich gang wyludził dwa mieszkania. Kiedy syn się zorientował, że przy ojcu kręci się podejrzany facet, który ma notarialne pełnomocnictwa, było już za późno. Nie udało się odkręcić sprawy. Potem się okazało, że ten sam mężczyzna miał też pełnomocnictwo uzyskane od żony ojca, jego macochy. Oboje omotal – opowiada.

Mężczyzna, który dostał pełnomocnictwa, to Andrzej P. Ponad 50 lat, warszawski adres. Jego inicjałów nie ma w komunikacie o zatrzymaniach gangu trucicieli.

P. z ojcem Romana (imię zmienione) pojechał do notariusza w centrum Warszawy, z macochą spisał pełnomocnictwo w Mińsku Mazowieckim. Miał tylko załatwiać formalności w spółdzielni mieszkaniowej związane z przekształceniem lokalu we własnościowy. Tak naprawdę dostał jednak prawo do reprezentowania ofiary nie tylko w spółdzielni, ale też w sądach, przed wszelkimi organami państwowymi

czy samorządowymi i osobami fizycznymi. Mógł dokonywać wszelkich rozliczeń i udzielać pełnomocnictw kolejnym osobom. I wreszcie – „zbyć lokal mieszkalny składający się z dwóch izb” oraz „odebrać i pokwitować cenę sprzedaży”.

Dwie izby to mieszkanie ojca Romana, który zgłosił się do stowarzyszenia. Mieszkanie macochy też było małe – 36 m kw., dwa pokoje z kuchnią. Ale obydwie świetnie położone – na Ochocie, blisko do tramwaju i centrum.

NOWY ZNAJOMY DOSTAJE PEŁNOMOCNICTWO

– Zdaje się, że P. poznał ojca Romana gdzieś przed skupem złomu – opowiada Dariusz Wilczyński.

– Zaprzyjaźniał się, dawał mu drobne kwoty albo robił jakieś zakupy. Wzbudzał zaufanie, zawsze pod telefonem. I ojciec, i macocha pili. P. często wał ich alkoholem w butelkach bez etykiety. Mówił, że to z meliny. Macocha zmarła nagle. Nie chorowała. Któregoś dnia się nie obudziła. Teraz myślimy, że może też została otruta. Ojciec żyje, był na leczeniu, trochę się podciągnął.

Gdy syn się zorientował, że ojciec udzielił pełnomocnictwa, które pozwalało na sprzedaż spółdzielczego mieszkania, namówił go do wycofania się z umowy, ale to nic nie dało. Roman znalazł prawniczkę. Relacje z P. natychmiast się popsuły.

– To nie był mądry facet, widać było, że ma za sobą kogoś, kto świetnie się porusza w przepisach. Myślę, że to był cały gang. Kto wie, czy w areszcie nie siedzą same plotki – mówi Wilczyński.

Roman: – Na przykład kiedy tata dał pełnomocnictwo mnie, tego samego dnia P. wsadzał go w sa-

Ofiary gangu trucicieli słyszały, że skoro podpisały dokumenty – to wszystko jest w porządku, nic nie da się zrobić

MAŁGORZATA ZUBIK

.....



OGŁOSZENIE

**Syndyk w Zielony Taras sp. z o.o.
w upadłości likwidacyjnej**

ogłasza sprzedaż z wolnej ręki w drodze pisemnego konkursu ofert **WIERZYTELNOŚCI** wchodzących w skład masy upadłości o wartości nominalnej 5 454,88 zł (pięć tysięcy czterysta pięćdziesiąt cztery złote 88/100 PLN) przysługującej upadłemu od BN Nieruchomości spółka z o.o. z siedzibą w Poznaniu, za najwyższą zaoferowaną cenę, nie niższą niż **100 zł** (słownie: sto złotych).

**Termin składania ofert: 31.03.2022 roku,
wymagane wadium.**

kontakt: syndyk@guzewicz.net

OGŁOSZENIE 34161257

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; **E-mail:** redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.
Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl
22 555 54 55, 519 255 455
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10,
00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Zastępczyni dyrektora wydawniczego:
Joanna Mosiej-Sitek
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie
redakcyjnych materiałów
publicystycznych bez zgody
wydawcy jest zabronione.



mochód, wiózł do notariusza i spisywał nowe - dla siebie. Jeździł do różnych notariuszy, w Warszawie i pod Warszawą. P. miał klucze do mieszkania - ty, wynajmował je agencji towarzyskiej. Tata mieszkał w mieszkaniu macochy, w pewnym momencie zamieszkało tam jeszcze dwóch panów. Oni też dali pełnomocnictwa P. Potem się wyprowadzali, gdzieś przepadali. Wszyscy pili, a P. zapewniał „opiekę”: 20 zł, flaszkę. Teraz tata jest w domu opieki, jest mu dobrze. Ale kiedy słyszy imię P., widać strach.

Ustaliliśmy, że Andrzejowi P. zaufało więcej osób. 50-letni lokator warszawskiej spółdzielni mieszkaniowej z Bielan nie tylko dał mu pełnomocnictwo, które pozwoliło na sprzedaż mieszkania. Spisał też testament, a cały spadek zapisał P. Nie udało nam się ustalić, co w nim było.

Gdy pytam o wyludzenie mieszkań przez WSM Barbarę Różewską, od razu przypomina sobie pewną rodzinę, która przyszła do spółdzielni – brat alkoholik nie wiedział, co robi, podpisał takie dokumenty, że mieszkanie stracił.

Różewska poprosiła pracowników i dowiedziała się, że pełnomocnictwo było więcej. Czy wszystkie służyły przekrętom – nie wiadomo. Na wszelki wypadek przez zaapelowała jednak do kierowników, by mieli oko na podejrzone sprawy.

BYŁO MIESZKANIE, NIE MA MIESZKANIA

Igor, mieszkaniec Mokotowa, o gangu trucicieli dowiedział się z telewizji. Od razu przypomniał sobie o Andrzeju P. Ponad dziesięć lat temu pomagał Mirosławowi, byłemu kierowcy ciężarówki. Też mieszkał na Mokotowie. Miał kłopoty finansowe, małe mieszkanie po matce, duży problem z uzależnieniem od alkoholu.

– P. wmówił mu, że znają się z dawnych lat i że mu pomoże w kłopotach z mieszkaniem. Całkiem go omotał. Mirek zrobił dla niego pełnomocnictwo do wszelkich spraw urzędowych, łącznie ze sprzedażą mieszkania. Nie wiedział, co podpisał u notariusza, odpisu aktu pełnomocnictwa nie dostał – opowiada Igor. – Był trochę przygluchy, jakaś się, miał stwierdzone zaburzenia poznawcze. Uchronił się tylko dlatego, że po spisaniu aktu nie przyjął spirytusu. P. przyniósł nieoznakowaną butelkę, Mirek wypił pół szklaneczki i zwrócił. Tak mi opowiadał. Wierzył we wszystko, co mu tamten wmawiał. P. zaproponował Mirkowi, żeby się przeniósł na Wolę – wszystko dla jego dobra. Mieszkanie zostało sprzedane, z Woli został wyrzucony, zamki zmienili z dnia na dzień. I tak Mirek stał się bezdomny.

Mężczyzna tułał się po mieście. Igor go dokarmił, pomógł zdobyć rentę. W 2018 r. zniknął z Warszawy.

– Bałem się, że nie żyje, ale znalazłem go w domu pomocy społecznej w województwie świętokrzyskim – mówi Igor. Spróbuj się też skontaktować z Mirosławem, może tym razem uda



• **Dariusz Wilczyński ze Stowarzyszenia 304 KK**

FOT. SEAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

się zgłosić jego sprawę prokuraturze. Wtedy, mimo doniesień i przesłuchań na policji, sprawa się rozmyła.

Andrzeja P. nie udało nam się namierzyć. Nasi rozmówcy mówią, że przepadł, od kilku lat nie ma z nim kontaktu. Dariusz Wilczyński mówi, że pokrzywdzonych może być więcej, ale tego nie udało nam się potwierdzić.

Wilczyński dopatrzył się za to znajomego nazwiska notariusza na paru pełnomocnictwach – Mateusza R. W 2017 r. został aresztowany. Zapyaliśmy o niego prokuraturę, oskarżyła go o „udzielenie pomocy” i o „utrudnienie stwierdzenia przestępstwa pochodzenia przedmiotu czynności notarialnej”. Sprawa jest w sądzie. Notariusz prowadzi kancelarię w centrum Warszawy. Mówi, że obowiązuje domniemanie niewinności, a jego sprawa może się skończyć uniewinnieniem. Podejrzanych klientów nie pamięta.

PODPISALI, TO W PORZĄDKU

Igor i Dariusz Wilczyński opowiedzieli swoje historie posłom. Słuchaczy mieli wśród posłów z zespołu ds. zwalczania przestępstw gospodarczych i lichwy. Zespół założył Paweł Lisiecki, poseł PiS z warszaw-

skiej Pragi i członek komisji powołanej do badania nieprawidłowości w warszawskiej reprivatyzacji.

– Nie jestem w stanie dzisiaj powiedzieć, jaki jest rozmiar tej działalności, jak wiele osób, rodzin ofiar zgłosi się z takimi sprawami – mówi Lisiecki. – Myślę, że z czasem będzie ich coraz więcej. Sprawa gangu trucicieli przypomina działalność mafii mieszkaniowej, która udzielała pożyczek w zamian za przewłaszczenie mieszkań. Nie wszystkie ofiary zdawały sobie sprawę z tego, że dotknęło je przestępstwo. A nawet jeśli poszły z tym na policję czy do prokuratury, to często słyszały od funkcjonariuszy, że skoro podpisały dokumenty, to wszystko jest w porządku. A tego, że notariusz nie przeczytał wszystkiego, nie poinformował, funkcjonariusze nie brali pod uwagę. Mam zamiar zaprosić na posiedzenie zespołu prokuraturę i dowiedzieć się, co można więcej zrobić w sprawie gangu trucicieli. Bo to wspólny interes wymiaru sprawiedliwości i ofiar, żeby złoczyńców złapać.

Wilczyński zgłosił też sprawę ojca i macochy Romana śledczym. Zapyaliśmy prokuraturę, co nowego w sprawie gangu trucicieli wydarzyło się od stycznia, czy po zatrzymaniach zgłosili się na policję nowi świadkowie i czy przedstawiono kolejnym osobom zarzuty. Ale „z uwagi na dobro śledztwa” nowych informacji nie będzie. ●

Przed Sądem Rejonowym w Gryfinie
w sprawie I Ns 944/21 prowadzone
jest postępowanie w sprawie

**o stwierdzenie nabycia spadku
po Krzysztofie Markowiczu, zmarłym
1 marca 2011 r. w Pachołętach,**

synu Jerzego i Marii z domu Krapiec, urodzonym 10 sierpnia 1973 r. w Gryfinie i ostatnio zamieszkałym w Widuchowej.

Ujawnieni w toku dotychczasowego postępowania spadkobiercy ustawowi zmarłego z wyjątkiem Dagmary Górnik należącej do grona zstępnych dziadków spadkodawcy odrzucili spadek.

Sąd wzywa osoby należące do kręgu rodzinnego spadkodawcy, będące jego spadkobiercami, które dotychczas nie brały udziału w postępowaniu, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia podania niniejszego ogłoszenia do publicznej wiadomości zgłosiły się i udowodniły nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięte w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku

OGŁOSZENIE 34161071

OGŁOSZENIE SĄDOWE

Przed Sądem Rejonowym w Staszowie I Wydział Cywilny w sprawie do sygn. I Ns 198/21 z wniosku Jana Duszyńskiego z udziałem Waldemara Duszyńskiego i Bożeny Ścibor toczy się postępowanie o zasądzenie własności nieruchomości położonej w gminie Staszów, wsi Poddębówiec, składającej się z działek o nr. ewid. 10 – 0,13 ha, nr 39 – 0,45 ha, nr 111 – 0,53 ha, nr 127 – 0,59 ha o łącznej powierzchni 1,70 ha.

Dla działek tych nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkie osoby, które roszczą sobie jakiegokolwiek prawa do przedmiotowej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy – licząc od dnia opublikowania ogłoszenia – zgłosiły się w tut. sądzie i udowodniły zasadność swych roszczeń, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w niniejszym postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34160983

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:
ul. Stawowa 9 m. 1

Powierzchnia lokalu	106,94 m²
Cena wywoławcza w zł	810 000,00 zł
Wadium	81 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	8 100,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 28.02.2022 r. do 04.03.2022 r., od 14.03.2022 r. do 18.03.2022 r., od 28.03.2022 r. do 01.04.2022 r. oraz od 11.04.2022 r. do 14.04.2022 r. w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta nr 1, ul. św. Antoniego 19, tel. 71 344 32 52 wew. 25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **28 kwietnia 2022 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 kwietnia 2022 r.** na konto Gminy Wrocław- **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655.** Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

OGŁOSZENIE 34160719

Prezydent Wrocławia
ogłasza
przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej we Wrocławiu przy:

ul. Sokalskiej;

obręb:	Muchobór Wielki, AM-9, dz. nr 8/5 (RiVa);
GPS	51.09943 N 16.95473 E;
pow. nieruchomości:	651 m²;
KW nr	WR1K/00238588/2;
Przeznaczenie nieruchomości zgodnie z decyzją nr 3502/19 z dnia 01.08.2019 r. o warunkach zabudowy:	budowa budynku mieszkalnego jednorodzinnego w zabudowie bliźniaczej (jeden segment) wraz z niezbędną infrastrukturą techniczną i zagospodarowaniem terenu.
Cena wywoławcza:	480 000,00 zł;
Wadium:	50 000,00 zł.
Podatek VAT doliczony zostanie do ceny ustalonej w przetargu.	

Wadium uczestnicy przetargu powinni wpłacić najpóźniej do dnia **20 kwietnia 2022 r.** na konto: **Gmina Wrocław, pl. Nowy Targ 1-8, 50-141 Wrocław – nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.**

Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali 215 o godz. 10.00 dnia 27 kwietnia 2022 r.

Pełną informację dotyczącą nieruchomości oraz przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8. Ogłoszenie o przetargu dostępne jest również w Internecie, na stronach Urzędu Miejskiego Wrocławia: **gn.um.wroc.pl** oraz pod adresem **www.bip.um.wroc.pl**



Informacje o nieruchomości można uzyskać w Dziale Promocji Nieruchomości Wydziału Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, pok. 126, tel. +48-71-777-72-83 do 84, e-mail: **wns@um.wroc.pl**.

Prezydent Wrocławia ma prawo odwołania przetargu z ważnych powodów.

OGŁOSZENIE 34160312

Gender na boisku

Amerykański Związek Piłki Nożnej podpisał umowę z piłkarkami i wypłaci im wielomilionowe odszkodowania. Obiecał też reprezentantom kraju, że będzie je wynagradzał tak jak reprezentantów.

Radosław Leniarski

US Soccer ma wypłacić piłkarkom 24 mln dol. w związku z nierównościami w płacy i z dyskryminacją płciową. Do ugody doszło sześć lat po złożeniu pierwszej skargi na nierówne traktowanie piłkarek przez amerykańską federację. I trzy lata po złożeniu pozwu przeciwko dyskryminacji.

Pierwszą skargę napisało w 2016 r. pięć zbuntowanych piłkarek: Hope Solo, Carli Lloyd (obie już nie grają), Becky Sauerbrunn, Megan Rapinoe i Alex Morgan. Twierdziły, że jako mistrzynie świata i mistrzynie olimpijskie otrzymują za udział w zgrupowaniach i za grę w turniejach 40 proc. wynagrodzenia mężczyzn, dużo mniejsze od nich premie, mniejsze opłaty za stawiennictwo (tzw. kadrowe), a nawet mniejsze diety żywnościowe. – Mężczyźni mają czterech masażystów, my miałyśmy jednego na ponad 20 zawodniczek. Brakowało dla nas boisk, szatnie były w strasznym stanie. Nie było pieniędzy na hotele, loty, diety – mówiła wściekła jak osa Solo w wywiadzie „Rebelia Hope Solo” w „Wysokich Obcasach” w 2018 r. – Faceci lecą na mecz wycarterowanym samolotem, a my ściskamy się na środkowych siedzeniach klasy ekonomicznej? My wygrałyśmy mundial, olimpiady – i to dla nas nie ma pieniędzy na samoloty?

W 2019 r. pozew złożyło kolejnych 25 reprezentantek. Sprawa była już wtedy bardzo głośna za oceanem, na temat równości wypowiedzi się nawet kandydaci i kandydatki na prezydenta USA. Stadiony podczas nie tylko rozgrywek ligowych, ale też wielkich turniejów skandowały: „Equal pay!”, „Równa płaca!”.

24 miliony odszkodowania

Różnice w opłacaniu piłkarek i piłkarzy były i są astronomiczne. FIFA przeznaczyła



400 mln dol. na nagrody dla 32 zespołów podczas mundialu w Rosji w 2018 r., przy czym 38 mln dol. otrzymali mistrzowie – Francja. U kobiet było to 30 mln dol. dla 24 zespołów na mundialu w 2019 r., w tym 4 mln dol. dla triumfatorek, czyli Amerykanek (które obroniły tytuł zdobyty cztery lata wcześniej). Amerykańska drużyna kobiet zdobyła cztery tytuły na osiem mundiali rozegranych od 1991 r. Drużyna mężczyzn najwyższej doszła w 1930 r. – zajęła wtedy trzecie miejsce.

W wyniku ugody grupa kadrowiczek otrzymała od US Soccer 24 mln dol. do podziału, co jest niezwykle rozwiązaniem sprawy, zważywszy na niekorzystny pierwszy wyrok sądowy sprzed dwóch lat. Większa część tej kwoty to różnica w płacach, jaka narosła przez lata nierównych wypłat dla piłkarek i piłkarzy.

• **Amerykańskie piłkarki Megan Rapinoe i Alex Morgan po finałowym meczu mundialu, w którym USA pokonały Holandię, Lyon, lipiec 2019 r.**

FOT. ALESSANDRA TARANTINO / AP

Ale bardziej brzemienne w skutkach od samej kwoty odszkodowania jest obietnica złożona przez federację w sprawie równych wypłat w przyszłych imprezach, w tym mundialu. To oznacza wiele milionów dolarów na rozwój kobiecego futbolu w USA i na wypłaty dla gwiazd. – Dla kobiecej piłki nożnej i dla kobiet to wiekopomna decyzja – cytuje Alex Morgan „New York Times”. – Uzyskałyśmy potwierdzenie, że byliśmy dyskryminowane, otrzymaliśmy zwrot płacy i obietnicę równego traktowania oraz równych płac w przyszłości, złożoną w obecności sądu.

Czy mężczyźni zgodzą się na cięcia

Do ugody z piłkarkami – bardzo kosztownej dla US Soccer – doprowadziła szefowa związku Cindy Parlow Cone, była dwukrotna złota medalistka olimpijska i mistrzyni świata. To pierwsza kobieta na czele US Soccer w 109-letniej historii federacji. Strony dogadały się po długich zmaganiach sądowych, w czasie których piłkarki były grillowane przez prawników wynajętych przez US Soccer, wmawiających im, że mężczyźni grający na mundialu muszą się wykazać większymi umiejętnościami oraz pracować więcej niż kobiety, aby osiągnąć ten sam wynik co one. Były też zmuszane do odpowiedzi na tak niedorzeczne pytania jak to, „czy byłyby w stanie rywalizować z męską reprezentacją Niemiec [w chwili zadania pytania mistrzami świata]”. W ramach umowy grupa piłkarek zobowiązała się do rezygnacji ze wszystkich innych skarg na nierówne traktowanie płci.

Ugodę musi ratyfikować związek piłkarek oraz piłkarzy i US Soccer, podpisując nową umowę zbiorową. Właśnie trwają negocjacje między stronami. Problem w tym, że aby było po równo, piłkarze muszą się zrzec części pieniędzy, które zwykle otrzymują od US Soccer w ramach umów z organizatorami turniejów – czy to z FIFA w przypadku mundialu, czy z innymi organizacjami w przypadku regionalnych turniejów. Jak wskazuje „New York Times”, ironia losu polega na tym, że wyrównanie finansowe nastąpi w najniekorzystniejszym dla kobiet momencie, bo są one na szczycie, a mężczyźni blisko dna. Czyli w chwili, gdy one zarabiają najwięcej w historii, a oni – najmniej.

Wiekopomna ugoda wpłynie na innych

Ugoda jest wiekopomna również z powodu jej wpływu na inne sporty i inne drużyny, jak amerykańskie hokeistki, koszykarki, kanadyjskie piłkarki. W kilku krajach równa płaca już dziś obowiązuje – to przypadek Norwegii, Islandii, Australii, Nowej Zelandii i Holandii od 2023 r. W Polsce wciąż są olbrzymie różnice w płacy, w premiach, w nagrodach. W czasie, gdy trwała sprawa założona przez Hope Solo i jej cztery koleżanki, w Polsce drużyna kobiet leciała do Szkocji na ważny mecz eliminacji do mundialu 2019 r. samolotem tanich linii. Samolot się spóźnił siedem godzin, piłkarki nie skorzystały przez to z prawa do treningu na stadionie. Przegrały 0:3. ●



WYBIERAM SŁUPSK !

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA

Prezydent Miasta Słupska ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Miasta Słupska

Il przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości zabudowanej położonej w obrębie 9 miasta Słupska. Nieruchomość złożona z działek nr 430/27 i 430/26 o łącznej powierzchni 1117 m² przy ulicy Banacha 2 i Banacha 4.

Dla przedmiotowej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku VII Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi KW nr SL15/00034359/7.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 900 000 zł, wadium 90 000 zł.

Sprzedaż zwolniona z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2021 poz. 685). Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Sobieskiego” przedmiotowa nieruchomość znajduje się na terenie o funkcji: tereny usług (02.18.U).

Przetarg odbędzie się w dniu 27.04.2022 r. o godz. 10⁰⁰ w sali nr 212 Urzędu Miejskiego w Słupsku, Plac Zwycięstwa 3 (II p.).

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium do dnia 20.04.2022 r. na konto: Miasto Słupsk, mBank S.A. Nr 08 1140 1153 0000 2175 4200 1011.

Nieruchomość będzie udostępniona do oglądania w dniu 28.03.2022 r. o godzinie 14.30.

Pełna treść ogłoszenia została wywieszona na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Słupsku obok pok. 215, opublikowana na stronie internetowej www.slupsk.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.um.slupsk.pl.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu uzyskać można w Urzędzie Miejskim w Słupsku Plac Zwycięstwa 3, w Wydziale Zarządzania Nieruchomościami pokój 215, pod nr tel. 59 84 88 472.

Prezydent Miasta Słupska zastrzega sobie prawo do odwołania przetargu z uzasadnionej przyczyny w trybie właściwym dla ogłoszenia.

OGŁOSZENIE 34160946

Sygn. akt VIII Ns 361/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrze pod sygn. akt VIII Ns 361/21 toczy się sprawa z wniosku Ireny Piecko o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia udziału w wysokości 7/8 (siedem ósmych) w prawie własności zabudowanej nieruchomości

położonej w Zabrzu przy ul. Grunwaldzkiej 24, dla której Sąd Rejonowy w Zabrzu prowadzi księgę wieczystą numer GL1Z/00005736/6 o powierzchni 0,0856, w której w dziale II jako współwłaściciele wpisani są Antoni Minas, Florian Minas, Ludwik Minas, Zofia Lupa, Henryk Minas, Józef Minas, Wilhelm Minas i Irena Piecko.

Wzywa się, aby uprawnieni w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili tytuł prawny do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postępowaniu.

OGŁOSZENIE 34161152

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 185/21 toczy się postępowanie z wniosku Open Finance Wierzytelności Detalicznych Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Tadeuszu Niedźwiedzkim, synu Jana i Anny z domu Kononowicz, urodzonym dnia 15 stycznia 1950 r. w Nysie i zmarłym dnia 2 kwietnia 2020 r. w Siemianowicach Śląskich, posiadającym ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotąd składu masy spadkowej.

OGŁOSZENIE 34161073

W Sądzie Rejonowym w Zawierciu pod sygn. akt I Ns 248/19 toczy się postępowanie z wniosku Jerzego Libery, s. Wita i Wincentyny przy udziale Stanisława Gumulki i innych

O STWIERDZENIE ZASIEDZENIA WŁASNOŚCI wydzielonej części działek oznaczonych numerami 168 i 306 położonych w Łanach Małych, gm. Żarnowiec, powiecie zawierciańskim, dla których nie jest prowadzona księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, a w szczególności właścicieli wymienionych działek, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w sprawie i wykazali swe prawa do nieruchomości, pod rygorem pominięcia ich praw przy rozpoznawaniu wniosku.

OGŁOSZENIE 34160904

Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Fabrycznej we Wrocławiu I Wydział Cywilny w sprawie o sygn. akt I Ns 181/21 z wniosku o stwierdzenie nabycia spadku po Zbigniewie Rozbickim, ostatnio stale zamieszkałym we Wrocławiu przy ul. Szczęśliwej 19/11, zmarłym 24.08.2020 r. we Wrocławiu, wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tut. Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku. Według posiadanych danych w skład spadku po spadkodawcy wchodzi wymagalne zobowiązania m.in. względem Banku Millennium.

OGŁOSZENIE 34161326

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku

w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 951/21 toczy się postępowanie z wniosku Pawła Piotrowskiego o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Krystynie Halinie Kucharczyk urodzonej w dn. 17.05.1935 roku w m. Antonasze zmarłej dnia 14.05.2018 w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161178

PRZED SĄDEM REJONOWYM GDAŃSK-PÓŁNOC

w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 1062/20 toczy się postępowanie z wniosku Małgorzaty Wera o

stwierdzenie nabycia spadku

po Mirosławie Kleba urodzonym w dn. 11.11.1955 roku w m. Gdańsku zmarłym dnia 31.03.2014 w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34161177

1 RP